

e-terroryzm.pl



WYZWANIA

TERRORYZM

DONIESIENIA

ZAGROŻENIA

BEZPIECZEŃSTWO

SPRAWOZDANIA

DYLEMATY

OCHRONA

ANALIZY

Wywiad z byłym oficerem Służby Bezpieczeństwa

str. 14

str. 8

Internet jako cel ataków terrorystów
- potencjalne cele i obiekty

Porzucone obiekty wojskowe na Ukrainie

str. 22

str. 29

Ochrona mienia - mity i rzeczywistość

Bojkot internautów – puste słowa
czy realne zagrożenie

str. 19

str. 40

Grupa Pomorze

	str.
Terroryzm	
- Ataki terrorystyczne na świecie – maj 2013 r.....	4
- 6 października 1981 r.....	5
- Samir ibn Zafar Khan	7
- Internet jako cel ataków terrorystów - potencjalne cele i obiekty	8
Rozmowa biuletynu	
- Wywiad z byłym oficerem Służby Bezpieczeństwa	14
Bezpieczeństwo	
- Bojkot internautów – puste słowa czy realne zagrożenie dla Unii Europejskiej.....	19
- Orzekanie o środkach wychowawczych i poprawczych w praktyce sądowej	35
Ochrona osób i mienia	
- Porzucone obiekty wojskowe na Ukrainie.....	22
- Biuro Ochrony Rządu w... Łucku	26
- Ochrona mienia - mity i rzeczywistość.....	29
Ludzie wywiadu i kontrwywiadu	
- Płk dypl. Marian Romeyko – pilot, oficer wywiadu, pisarz.....	32
Szkoła służb specjalnych	
- Wspomnienia... WSO MSW w Legionowie.....	34
Warto poznać	
- Grupa Pomorze.....	40
- Wspomnienia niewygodnego świadka - Paweł Sudopłatow	42
Felieton	
- Zaradne dzieci, cz. 4	44
Kartki z kalendarza	46

Fotografia na okładce: Sierżant U.S. Army, Patrick Modesitt, medyk lotniczy z Colorado National Guard's 2d Battalion (135th Aviation Regiment) przygotowuje się do prowadzenia działań na polu walki w trakcie ćwiczeń odbywanych na śmigłowcu UH-60 Black, w prowincji Herat w Afganistanie. Fot. Staff Sgt. Rasheen Douglas, <http://militaryphotos.deviantart.com/art/Herat-Afghanistan-175438011>

Redakcja

Biuletyn redagują:

Przemysław Bacik
Agnieszka Bylica
Hanna Ismahilova
Jacek Kowalski
dr Kazimierz Kraj
Tobiasz Małyśa
Natalia Noga
Piotr Podlasek
Anna Rejman
dr Jan Swół
Bernadetta Stachura-Terlecka
Tomasz Tylak
Ewa Wolska
Anna Wójcik

Skład techniczny: Tobiasz Małyśa
Administrator www: Bernadetta Stachura-Terlecka

INSTYTUT STUDIÓW
NAD TERRORYZMEM

WYŻSZA SZKOŁA
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA
z siedzibą w Rzeszowie



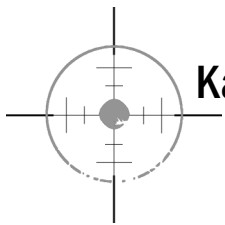
Publikacja jest bezpłatna, a zespół redakcyjny oraz Autorzy nie odnoszą z niej korzyści materialnych. Publikowane teksty stanowią własność Autorów, a prezentowane poglądy nie są oficjalnymi stanowiskami Instytutu Studiów nad Terroryzmem oraz Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania.

Artykuły poruszane w czasopiśmie służą celom edukacyjnym oraz badawczym. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za inne ich wykorzystanie.

Zespół redakcyjny tworzą pracownicy Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Instytutu Studiów nad Terroryzmem Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie oraz skupieni wokół tych jednostek znawcy i entuzjaści problematyki.

Adresy i kontakt:

- Poczta redakcji biuletynu:
redakcja@e-terrorizm.pl
- Strona internetowa biuletynu:
www.e-terrorizm.pl
- Instytut Studiów nad Terroryzmem:
www.terrorizm.rzeszow.pl
- Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania:
www.wsiz.rzeszow.pl



Kalendarium

- 2013.07.31. Polska:** W trakcie śledztwa dotyczącego Brunona K. zatrzymano mężczyznę mającego się z nim kontaktować. Postawiono mu zarzuty nielegalnego wytwarzania broni oraz amunicji i posiadania materiałów wybuchowych. Sam Brunon K. został 29 lipca br. uznany za poczytalnego.
- 2013.07.22. Irak:** W wyniku ataku na dwa więzienia w Iraku uciekło z nich ponad 500 przetrzymywanych osób. Do ataku przyznało się Islamskie Państwo w Iraku i Lewancie, organizacja związana z Al-Kaidą. W ponad 10 godzinnych skoordynowanych atakach zginęły 53 osoby, kilkadziesiąt zostało rannych.
- 2013.07.22. Brazylia:** Policja brazylijska odkryła ładunek wybuchowy w pobliżu sanktuarium, które dwa dni później miał odwiedzić papież Franciszek. Odkryte materiały wybuchowe były niewielkie i domowej roboty.
- 2013.07.16. Somalia:** Zdaniem przedstawicieli Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (ESDZ) oraz dowództwa unijnej operacji antypirackiej Atalanta, znacząco spadła liczba ataków pirackich u wybrzeży Somalii. W roku 2013 miało dojść do tylko jednego ataku, w dodatku nieudanego. Dla porównania, w roku 2011 doszło do 40 ataków, a rok temu do pięciu.
- 2013.07.11. Polska:** Jak poinformował wiceszef MSW Marcin Jabłoński, w sprawie serii fałszywych alarmów bombowych pod koniec czerwca dokonano wstępnej analizy procedur i nie wskazuje ona na żadne uchybienia. Łącznie, podczas serii fałszywych, sprawdzono 22 obiekty i ewakuowano 2760 osób, angażując w akcję m. in. 408 policjantów, 151 zawodowych strażaków i 22 psy. Śledztwo jest nadal prowadzone.
- 2013.07.10. USA:** Podejrzany o dokonanie zamachu bombowego w Bostonie Dżochar Carnajew nie przyznał się do winy na pierwszym posiedzeniu sądu federalnego. Postawiono mu 30 zarzutów.
- 2013.07.03. Kanada:** Udaremniono próbę zamachu terrorystycznego na budynek parlamentu prowincji w mieście Victoria, którego chciały dokonać dwie osoby. Aresztowani, pod zarzutem przygotowywania zamachu terrorystycznego, to kobieta i mężczyzna.

Szanowni Czytelnicy!

Upały obezwładniają, lecz nie do końca. Redakcja przygotowała dziewiętnasty numer miesięcznika. W chwilach wolnych, od kąpiei słonecznych oraz wodnych, zapraszamy do lektury. Wreszcie statystyki zamachów terrorystycznych za maj br., chociaż w okrojonej przez COE-DAT formie. Ponadto jak zwykle nasi stali i nowi autorzy o cyberzagrożeniach, kwestiach prawnych, zamachach terrorystycznych, wybitnych terrorystach i ludziach wywiadu. Wywiad, komentarz do zamachu na prezydenta RP. Konsultanci poruszają problematykę ochrony mienia i jej uregulowań prawnych oraz wspominają lata spędzone w szkole oficerskiej. Ponadto o działaniach wywiadowczej Grupy Pomorze. Recenzja i kartki z kalendarza terrorystycznego.

Ponieważ są wakacje, tematyka biuletynu nieco lżejsza, coś w sam raz na upały, ale kontynuujemy cykl recenzji książek Bellony, z serii Kulisy wywiadu i kontrwywiadu. Polecamy ponadto kolejne pozycje książkowe. Do niektórych, w tym tych wcześniej polecanych, wracać będziemy w recenzjach.

Życząc pięknej pogody w imieniu zespołu redakcyjnego zapraszam do lektury, tego i kolejnych numerów miesięcznika.

**Za zespół
Kazimierz Kraj**

Sprostowanie

Szanowni Czytelnicy. W poprzednim czerwcowym numerze został popełniony błąd. Autorem artykułu pt. „Narodowe Centrum Antyterrorystyczne USA” jest **Przemysław Bacik**, przez pomyłkę podpisany jako Piotr. Czytelników oraz Autora gorąco przepraszamy.

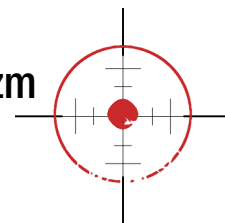
Ataki terrorystyczne na świecie – maj 2013 r.

Lp.	Nazwa państwa	Liczba ataków
1	Irak	201
2	Afganistan	102
3	Pakistan	101
4	Indie	43
5	Tajlandia	17
6	Kolumbia	10
7	Jemen	10
8	Somalia	9
9	Filipiny	8
10	Syria	7
	Łącznie	508

Rodzaje ataków terrorystycznych:

Lp.	Rodzaj ataku	Liczba	Zabici	Ranni	Porwani
1	IED	210	436	1159	0
2	Konflikt	97	164	268	0
3	Atak zbrojny	78	119	73	1
4	VBIED	56	272	1044	0
5	Atak samobójczy e	38	181	483	0
6	Ogień pośredni	35	42	130	0
7	Porwanie	12	0	0	73
8	Napad	2	30	39	2
9	Egzekucja	2	6	0	0
10	Podpalenie	1	0	0	0
11	Falszywy alarm	1	0	0	0
	Ogółem	532	1250	3196	76

Źródło: Centre of Excellence Defense Against Terrorism (COE – DAT), Monthly Terrorist Report 1 – 31 May 2013.
Centre of Excellence Defense Against Terrorism (COE – DAT – www.coedat.nato.int) Opracował Kazimierz Kraj



6 października 1981 r.

W tym dniu, będącym ósmą rocznicą – pierwszej arabskiej, nieprzebranej wojny z Izraelem w wyniku odniesionych ran w zamachu zmarł prezydent Egiptu Anwara Sadat.

W defiladzie mającej być ogólnonarodowym świętem, które miał uświetnić m.in. pokaz otrzymanych od USA nowych czołgów typu M – 60 oraz zawsze entuzjastycznie witanych komandosów, będących bohaterami, dzięki którym udało się wojskom egipskim sforsować Kanał Sueski.

Sam przebieg zamachu, jego czas został odtworzony dzięki kamerze amerykańskiej stacji ABC.

Defilada, po okolicznościowych przemówieniach i złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, przez prezydenta A. Sadata, rozpoczęła się o godz. 11²⁵. Otworzyła ją kawalkada pustynnej konnicy. Następnie przemaszerowały dwie orkiestry wojskowe oraz elewi szkół i akademii wojskowych. O godz. 12⁰⁰ przed trybuną honorową lądują spadochroniarze. Kolejno defilują jednostki egipskich sił bezpieczeństwa z oddziałem poruszającym się na wielbłądach. Kulminacyjny punkt defilady zaczyna się o 13 – tej, kiedy to przed trybuną pojawiają się pociski przeciwpancerne TOW i SAGGER. Jednocześnie na niebie rozpoczyna się pokaz lotniczy samolotów Phantom F - 4 i Mirage. Piątka myśliwców Mirage, przelatuje niespełna sześćdziesiąt metrów nad ziemią. Równolegle przed trybunę podjeżdżają ciężarówki ciągnące działa o kalibrze 120 i 130 mm.

Na wysokości połowy trybuny zatrzymuje się jedna z ciężarówek, zmuszony do zatrzymania samochodu kierowca wyskakuje. Z drugiej strony kabiny wyskakuje oficer, który coś krzyczy do żołnierzy siedzących na platformie samochodu. Jedynym, który zauważył ten incydent jest prezydent Anwar Sadat, który podnosi się z fotela, który najprawdopodobniej był przekonany, że biegnący żołnierz chcą mu oddać honory. Jeden

z żołnierzy, jeszcze z ciężarówki rzuca świecą dymną, która eksplodowała z ogłuszającym hukiem.

Kamera telewizji ABC została włączona przy pierwszej eksplozji. Oto jej zapis – sekunda po sekundzie:

- 1' – dwaj żołnierze z e s k a k u j ą z ciężarówki i unoszą broń w gotowości do strzału;
- 3' – stojący na platformie ciężarówki żołnierz rzuca granatem, który nie wybuchł na trybunie;
- 13' – oficer dowodzący zamachowcami biegnie w kierunku trybuny, widoczny jest drugi zamachowiec osłaniający ogniem dowódcę, po prawej stronie dwaj pozostali zamachowcy strzelają w kierunku trybuny;
- 18' – obiektyw kamery przysłania trafiony śmiertelnie osobisty fotograf Sadata,
- 19' – zamachowiec – oficer znajduje się przy barierze otaczającej trybunę i strzela, wtedy to najprawdopodobniej została trafiony Anwara Sadat, zaczyna strzelać ospała do tej pory ochrona prezydenta;
- 23' – dowódca zamachowców zaczyna się wycofywać, dając swoim kompanom sygnał do odwrotu'
- 30' – zamachowcy wycofują się ochrona prezydenta nawiązując pełnowymiarową wymianę ognia;
- 35' – jeden z zamachowców zostaje trafiony;
- 45' – koniec strzelaniny i zapisu kamery ABC.



Prezydent Anwar Sadat
Fot. W. K. Leffler, M. S. Trikosko,
United States Library of Congress,
commons.wikimedia.org

6 października 1981 r.

A na trybunie, kiedy zatrzymała się ciężarówka i prezydent wstał z fotela, chcąc prawdopodobnie im zasalutować, następuje wybuch. Dowódca ochrony Fawzi Abdul Hafez rzuca się na Sadata i obala go na ziemię. Lecz jest już za późno. Sadat zostaje trafiony dwukrotnie w lewy bok, w szyję i udo.

O ile można uważać interwencję ochrony za spóźnioną, to ewakuacja prezydenta była błyskawiczna. Przyjmując, że Sadat został trafiony pomiędzy 18 a 23 sekundą, to na ewakuację do helikoptera prezydenta wystarczyło tylko 20 sekund.

O godzinie 14⁵⁵, płaczący lekarze i pielęgniarki wyszli z bloku operacyjnego – prezydent Anwar Sadat już nie żył. Następcą Sadata na stanowisku prezydenta, na kolejne 30 lat został wiceprezydent, marszałek lotnictwa, absolwent Akademii Wojskowej im. K. Woroszyłowa Hosni Mubarak, obalony w ramach arabskiej wiosny 2012 roku.

Zamachowcami byli najprawdopodobniej członkowie niewielkiej sekty Takfir ua Hedzira należącej do Bractwa Muzułmańskiego. Druga wersja mówi, że byli to członkowie innej sekty Bractwa, Organizacji Wyzwolenia, znanej od 1974 r. Wsławiła się ona krwawym atakiem na akademię wojskową w Kairze, który miał się zakończyć uderzeniem na pałac prezydencki i likwidacją prezydenta A. Sadata.

Bractwo Muzułmańskie uważało, że Egipcjanie są dobrymi muzułmanami sprowadzonymi na złą drogę przez przywódców, których należy wyeliminować.

Dowódcą zamachowców był podporucznik Chalid Hasan Szafik, którego nazwisko miało drugi członek Istambuli. Brat naszego porucznika brał udział w ataku na akademię wojskową w Kairze i odsiadywał wyrok więzienia. Niestety kontrwywiad wojskowy nie popisał się sprawnością i nie wyeliminował oficera – islamisty. Oczywiście wyniki śledztwa nie wyjaśniły, dlaczego Szafikowi udało się wymieść swoich żołnierzy, w dniu defilady, na żołnierzy – uczestników spisku. Dlaczego nie skontrolowano żołnierzy,

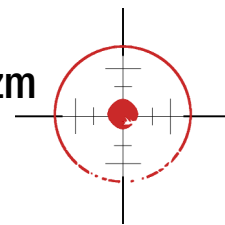
którzy, niedość, że mieli amunicję to również granaty. Spośród obsady samochodu do spisku należeli tylko Szafik i jego trzech żołnierzy, pozostała czwórka, w tym kierowca zmuszony do zatrzymania samochodu, nie.

W procesie na karę śmierci skazani zostali: podporucznik Chalid Hasan Szafik, strzelec wyborowy Husajn Abbas oraz dwaj ideolodzy integrystów Abdel-salam Abdelaal oraz Atta Tayel Rahid. Piątym straconym był jeden z przywódców Bractwa Muzułmańskiego Abd El – Salama Farraga. Dwunastu innych uczestników spisku otrzymało kary po pięć lat więzienia.

Konkluzje

- Zamach był dokładnie przemyślany, tak od strony organizacyjnej jak i medialnej.
- Jego przebieg i sposób przeprowadzenia był nowatorski, jak na tamten czas.
- Zamachowcy byli zdecydowani na śmierć, gdyż w takiej sytuacji trudno był przewidzieć ich skuteczną ucieczkę.
- Zawiodły służby policyjne i kontrwywiadowcze, nie wykrywając wcześniej spisku i dopuszczając do służby, choćby Szafika.
- Ochrona prezydenta zareagowała zbyt późno.
- Nie przewidziano środków ochronnych, które nie dopuściłyby zamachowców w pobliże barierki trybuny, nikt nie monitorował posuwających się pojazdów.
- Organizatorzy defilady nie sprawdzili żołnierzy pod kątem posiadania przez nich naładowanej broni i innego uzbrojenia.
- Zlekceważono groźby wobec Sadata, związane z podpisanym przez niego traktatem pokojowym z Camp Dawid oraz w związku z represjami wobec członków Bractwa Muzułmańskiego zarządzonymi przez prezydenta Egiptu. 🇪🇬

KPK



Samir ibn Zafar Khan

Nie jest rzeczą dziwną, że w świecie nowoczesnych technologii (oraz internetowych mediów) organizacje terrorystyczne chętnie zabiegają o ich wykorzystanie. Propaganda zawsze i szybko sięgała po najnowsze zdobycze techniki. Skierowanie w „internetową” stronę działalności terrorystycznej wymaga odpowiedniego zaplecza, składającego się ze zdolnych i zorientowanych specjalistów. W Al-Kaidzie jednym z nich był Samir Khan. Do perfekcji, jak się wydaje, opanował sztukę wykorzystywania internetowych mediów, jako metodę wsparcia organizacji terrorystycznej, za co przyszło mu zapłacić najwyższą cenę.

Samir ibn Zafar Khan, urodził się w 1985 r. 25 grudnia, w Arabii Saudyjskiej. Jego rodzice byli pakistańskiego pochodzenia. Po rodzinnej przeprowadzce dorasta, od 7 roku życia w Nowym Jorku. W wieku 15 lat wyjeżdża do meczetu w Queens na tygodniowy obóz letni, sponsorowany przez IONA (*Islamic Organization of North America*), jedną z największych muzułmańskich organizacji w Stanach Zjednoczonych. Stowarzyszenie oficjalnie wyrzeka się przemocy, ale jest zaangażowane w działania jihadistów przeciwko USA.

Podczas seminarium w meczecie Samir zaprzyjaźnia się z członkami małej grupy zwanej Islamic Thinkers Society, promującej radykalne działania fundamentalistyczne, chociaż nadal nie stosujące siły (ich celem jest m. in. zaprowadzenie globalnego kalifatu). Miesiąc później (wrzesień 2001) Samir zakłada swoją pierwszą stronę internetową. Po atakach 11 IX ze względu na ofensywne treści, które publikuje, jest ona blokowana przez działania obywatelskie. Jej utrzymanie przenosi zatem do Jordanii. Angażuje się jednocześnie w gazetę uczelnianą swojej szkoły (*W. Tresper Clarke High School*), zgarniającej nagrody w lokalnych konkursach prasowych. To doświadczenie jak i rozwijanie prasowego talentu zaowocuje jeszcze póź-

niej. Kończąc szkołę w 2003 r., razem ze swoimi kolegami z klasy odmawia wyrecytowania zobowiązania wierności amerykańskiej fladze.

Rok później rodzina przeprowadza się do Północnej Karoliny, gdzie Samir zaczyna uczęszczać do college'u. Jego internetowa działalność nie ustaje, prowadzi coraz więcej stron internetowych nawołujących do walki z USA. Od 2004 r. tworzy kilka kolejnych stron internetowych (blogów), na których rozprawdza np. tłumaczenia materiałów i instruktaży Al-Kaidy oraz innych grup terrorystycznych. Znany m. in. pod pseudonimem „inshaAllhashaheed” (arab. Allah chętny męczennik) uruchamia m. in. blog pod taką samą nazwą, jak również blogi Tanzeem-e-Islami (nt. radykalnego antysemitckiego ugrupowania z Pakistanu), Revolution i Revival. W X 2009 r. wylatuje do Jemenu, będąc już wcześniej pod obserwacją służb amerykańskich.

Wśród projektów w które zaangażował się po ucieczce z USA, było czasopismo Inspire, wydawane przez Al-Kaidę na Półwyspie Arabskim. Przypuszcza się, że to właśnie Samir Khan był jego redaktorem naczelnym i głównym realizatorem. Czasopismo ukazuje się w języku angielskim, i jest skierowane do zachodniego (i młodego wiekiem) odbiorcy. W kolejnych numerach publikowanych od lipca 2010 co kilka miesięcy, wzywa się muzułmanów do walki z Ameryką, przedstawiając też gotowe instrukcje przeprowadzania zamachów. Inspire wyróżnia się niezwykle bogatą i przyciągającą wzrok szatą graficzną. Pod względem projektu przypomina wcześniejsze strony internetowe Samira, oraz inną jego publikację, nazwaną „Jihad Recollections”, której był współtwórcą. Autor niewątpliwie posiadał zdolności, ulokowane niestety po złej stronie. Samir Khan zginął w Jemenie 30 września 2011 r. w ataku amerykańskiego bezzałogowca, wraz m. in. Anwarem Al-Awlakim. 

Tobiasz Małyca

Cyberterroryzm - nowe oblicze terroryzmu, cz. IV

Internet jako cel ataków terrorystów - potencjalne cele i obiekty

Uświadomienie sobie powagi zagrożenia, jakim jest cyberterroryzm, przyczynia się do zdefiniowania potencjalnych celów, które mogłyby być obiektami ataków. Z powodu coraz częstszego zainteresowania nowymi technologiami przez organizacje terrorystyczne zauważa się szkolenie przez nich specjalistów w zakresie informatyki i telekomunikacji.

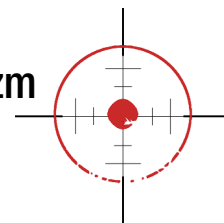
Wynikać może z tego, że cyberterroryzm będzie przybierał na znaczeniu i być może stanie się ważnym elementem podejmowanych aktów terrorystycznych. Z uwagi na kryterium celu działania, cyberterroryzm podzielić można na skierowany przeciwko:

- Systemom komputerowym i danym w nich przechowywanym (cele wirtualne)
- Obiektom świata rzeczywistego (cele rzeczywiste)¹.

W pierwszym przypadku celem ataków są elementy świata wirtualnego. Mogą być to, zatem systemy i programy komputerowe, a także dane w nich zgromadzone. Mimo, iż ataki wymierzone są w obiekty wirtualne, mają wpływ na świat realny. W drugim przypadku – choć co prawda jak dotąd nie było strategicznego cyberataku na obiekty świata rzeczywistego, a przede wszystkim na obiekty infrastruktury krytycznej, wciąż przybywa informacji o rosnących możliwościach prowadzenia przez różne państwa informatycznych działań wojennych. Atak taki mógłby dotknąć wszystkie sektory gospodarki (publiczne i prywatne) w instytucjach cywilnych i wojskowych, a spowodować mógłby przerwanie kluczowych linii telekomunikacyjnych pełniących znaczącą rolę wobec innych gałęzi gospodarki (takich jak finanse), kierowanie ruchem lotniczym czy zasilanie energetyczne. Dla funkcjonowania go-

spodarki rezultaty takich zdarzeń mogą mieć strategiczne znaczenie, gdyż spowodować mogą utratę zaufania społeczeństwa do niezawodności działania pewnych ważnych dla życia infrastruktur. Organizacje terrorystyczne są coraz bardziej świadome, że infrastruktura krytyczna może być doskonałym celem ataków. Sprawę z tego zdaje sobie również NCS (National Communications System), który w 2000 roku tę sytuację zanalizował: „(...) wiele grup terrorystycznych dopiero zaczyna zdawać sobie sprawę z korzyści, które niesie technologia internetowa. W miarę, jak członkowie tych grup zaczynają coraz sprawniej posługiwać się technologią internetową, rośnie wśród nich świadomość jej potencjalnych możliwości niszczących. Ponadto rozgłos jest jednym z najważniejszych elementów powodzenia ataków terrorystycznych. Wiele wysiłku włożono w jak najszerze poznanie niedomagań amerykańskiej infrastruktury informatycznej i możliwości jej uszkodzenia za pomocą ataku cyberterrorystycznego. To może prowadzić terrorystów do przekonania, że wymierzony w Stany Zjednoczone atak cyberterrorystyczny da im znaczny rozgłos. Mogą się również spodziewać, że będzie on olbrzymi nawet wówczas, gdy atak nie będzie udany. Jest możliwe, że rozgłos związany z potencjalnym cyberterroryzmem może stać się samospełniającym się proroctwem. To wszystko będzie wymagać bezprzykładnej współpracy gospodarki i rządu”².

Warto zauważyć, że ataki Al – Kaidy z 11 września pokazały światu, że strategia terroryzmu osiągnęła nowy poziom. Dokonano wtedy ataków ekonomicznych, które ponadto przyniosły śmierć tysiącom ludzi. Słowa wypowiedziane przez Osamę bin Ladena kilka miesięcy później udowadniają tę strategiczną zmianę. Głosił on wtedy, iż „najważniejsze jest ugodzenie gospodarki



Stanów Zjednoczonych, bo gospodarka jest podstawą ich militarnej potęgi. Niczym się tak nie przejmą jak ciosem wymierzonym w gospodarkę”³.

Zgrupowania wyznające ideologię dżihadu nie wykluczają rozpoczęcia świętej wojny z Internetem. Dowodem na to może być artykuł opublikowany w piśmie „an-Ansar” kilka miesięcy od ataków z 11 września przez doradcę Osamy bin Ladena – Abu Ubeid al - Qurashi, który napisał, że „święta wojna z Internetem” będzie jednym z koszmarów, które wkrótce spadną na Amerykę⁴. Wypowiedzi te powinny obudzić świadomość, że terroryści doskonale zdają sobie sprawę z słabości i rosnącego braku odporności na ciosy zadawane w cyberprzestrzeni. Terroryści będą bowiem uderzać w gospodarkę i styl życia wszelkimi możliwymi środkami. Al - Kaida i wiele innych organizacji terrorystycznych dało jasno do zrozumienia, że docenia znaczenie wysokich technologii dla prowadzonych działań w przyszłości.

Bardzo prawdopodobne jest – w oparciu o analizę dotychczasowej strategii działań terrorystycznych – prawdopodobieństwo zaatakowania systemów informatycznych wykorzystywanych w sferze wojskowej.⁵ Znane są przypadki włamań do systemów sterowania satelitów i złamania ich zabezpieczeń. W roku 2000 nieokreślona liczba hakerów włamała się do komputera Marynarki Wojennej USA. Ściągnięto wtedy kody źródłowe, które służą do sterowania systemami satelitów komercyjnych, ale również wojskowych. Złamanie tych systemów zabezpieczeń uczyniło podatną na działanie złego oprogramowania całą sieć satelitów⁶. Znany jest też przypadek włamania do wojskowego systemu komputerowego amerykańskiej bazy lotniczej. Sprawcami byli 16-latek z Wielkiej Brytanii i 22-letni Izraelczyk, którzy wykorzystując połączenia przez Kolumbię i Chile, włamali się do sieci w Nowym Jorku, Seattle i Waszyngtonie. Złamali zabezpieczenie prawie 150 komputerów, w tym jedenastu amerykańskich wojskowych baz lotniczych i marynarki wojennej oraz siedziby głównej NATO. Atak ten kosztował rząd ok. 500 tysięcy dolarów⁷.

Oprócz potencjalnych celów cyberterrorystów, jakimi są systemy informatyczne stosowane w sferze militarnej, zaatakowane mogą zostać również systemy cywilne. W znacznym stopniu dostęp do nich ułatwiony jest przez brak odseparowania fizycznego od innych sieci komercyjnych i publicznych. Wywołanie zakłóceń w obiektach, którymi zainteresują się grupy terrorystyczne, mogą spowodować duże straty ekonomiczne oraz negatywne zjawiska społeczne⁸.

Systemy informatyczne, które mogą być zaatakowane, to między innymi:

- systemy, które wspomagają zarządzanie transportem (szczególnie kolejowym) oraz ruchem powietrznym
- systemy, które wykorzystywane są w instytucjach państwowych, a których działanie opiera się na sprawnym funkcjonowaniu baz danych
- systemy powiadamiania służb ratowniczych i reagowania antykrzysowego
- systemy, które pracują w różnych sektorach – np. bankowości – oraz stosowane przy produkcji i dystrybucji dóbr o strategicznym znaczeniu (energia elektryczna, woda, gaz, ropa).

W Polsce, gdy protesty w sprawie ACTA pokazały, że zagrożenie cyberatakami jest jak najbardziej realne, rozpoczęło się wiele spekulacji na temat bezpieczeństwa w sieci podczas mistrzostw EURO 2012. Gdyby cyberterroryści przeprowadzili ataki na serwisy WWW lotnisk lub komunikacji miejskiej, mogliby doprowadzić nawet do śmierci wielu ludzi.

Nieco inny schemat potencjalnych celów i obiektów cyberataków przedstawia Krzysztof Liedel. Wspomina on, że jednym z kluczowych celów ataków cyberterrorystycznych mogą być ataki na infrastrukturę krytyczną. Ataki te mogłyby zniszczyć lub przerwać działanie infrastruktury krytycznej państwa poprzez wykorzystanie słabości komputerowych. Do głównych elementów tej infrastruktury zalicza się:

- telekomunikację: linie telefoniczne, satelity, sieci

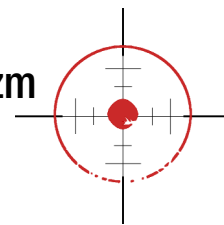
- komputerowe – komercyjne, wojskowe, akademickie
- system energetyczny: produkcja, przemysł i dystrybucja energii oraz transport i magazynowanie surowców niezbędnych do jej produkcji
 - produkcję, magazynowanie i transport gazu ziemnego i ropy naftowej: cały proces wydobycia ropy naftowej i gazu ziemnego, przetwarzania, magazynowania i transportu za pomocą statków, rurociągów, transportem kolejowym i kołowym
 - system bankowy i finansowy: system przepływu kapitałów
 - transport: lotniczy, kolejowy, morski, rzeczny, drogowy osób i towarów oraz system wsparcia logistycznego
 - system zaopatrzenia w wodę: ujęcia wody, zbiorniki wodne, wodociągi, systemy filtrowania i oczyszczania wody, dostarczania jej dla rolnictwa, przemysłu, straży pożarnych i indywidualnych odbiorców
 - służby ratownicze: komunikacja z służbą zdrowia, strażą pożarną i policją
 - ciągłość funkcjonowania władzy i służb publicznych⁹.

Wśród obiektów infrastruktury krytycznej należy wymienić również tzw. krytyczną infrastrukturę teleinformatyczną, na której działaniu opiera się większość systemów odpowiedzialnych za prawidłowe funkcjonowanie większości instytucji i przedsiębiorstw w państwie. Działanie tej infrastruktury oparte jest na prawidłowym działaniu wielu systemów na nią złożonych. W związku z tym atak na jeden z systemów mógłby spowodować katastrofalne skutki, gdyż infrastruktura teleinformatyczna odpowiedzialna jest za poprawne funkcjonowanie instytucji państwowych oraz poprawny przebieg procesów gospodarczych. Schemat, który znakomicie obrazuje, jakie systemy infrastruktury teleinformatycznej są najbardziej narażone na ataki, przedstawia Grzegorz Krasnodębski. Autor wśród najbardziej

zagrożonych systemów tej infrastruktury wymienia systemy ewidencyjne, systemy finansowe, systemy bankowe, systemy logistyczne, systemy medyczne, systemy transportowe, systemy administracji państwowej, systemy bezpieczeństwa i systemy zarządzania kryzysowego. Należy pamiętać, że jednym z elementów infrastruktury teleinformatycznej są zwykłe domowe komputery podłączone do Internetu i, że to właśnie ich działanie może przyczynić się nawet do destabilizacji kraju.

Współcześnie praktycznie cała infrastruktura drogowa, kolejowa i lotnicza wykorzystuje w pracy rozwiązania teleinformatyczne. Jest to dobry powód dla terrorystów, aby wykorzystując sieć móc spowodować katastrofę komunikacyjną. Hakerzy, poprzez uzyskanie dostępu do zasobów głównych linii lotniczych mogliby spenetrować systemy zaplecza czy rezerwacji. Mogliby dostać się do list pasażerów czy nawet wprowadzić bagaż z nielegalną zawartością. Za pomocą sieci komputerowej lub Internetu terroryści mogliby zaatakować system kontroli powietrznej i doprowadzić do zderzenia dwóch samolotów pasażerskich. Już w 1997 roku nastoletni haker odciął połączenia telefoniczne portu lotniczego w Worcester w Massachusetts unieruchamiając główny komputer firmy telefonicznej. W wyniku tych działań wieża kontrolna lotniska pozbawiona była ważnych usług. Ponadto, samoloty przyjmowane być mogły jedynie za pomocą komunikatów radiowych i instrukcji lądowania przesyłanych przez inne lotniska¹⁰. Co prawda nie był to klasyczny akt cyberterroryzmu (choć w myśl obowiązującego obecnie prawa w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii nie jest to tak oczywiste), jednak działanie to stanowiło istotne zagrożenie bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Skoro dostęp do strzeżonych danych mógł uzyskać haker, mógł to zrobić również terrorysta.

Uszkodzenie – często nieodwracalne – baz danych, zasobów danych finansowych czy tajnych dokumentów mogłyby doprowadzić nawet do śmierci ludzi lub zniszczenia mienia. Przykładem takiego działania



mogłoby być zablokowanie działania serwera szpitalnego. W momencie, gdy służy on do przechowywania, gromadzenia i udostępniania danych, włamanie się do systemu może być traktowane jako akt cyberprzestępczy. Gdyby działanie osób w sieci doprowadziło jednak do śmierci wielu pacjentów – np. poprzez zmodyfikowanie systemu podawania leków i dostarczaniu ich nieodpowiednim osobom – uznać to można jako cyberterroryzm¹¹.

Jeden ze scenariuszy, dotyczący możliwości manipulacji przez terrorystów w systemie komputerowym pogotowia ratunkowego w dużym mieście, powstał w Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych w Waszyngtonie. Okazało się, że terroryści są w stanie wysłać wszystkie karetki pogotowia w jedno miejsce. W miejscu tym mogliby również zorganizować zasadzkę. Podobny scenariusz ustalono w związku z działaniem straży pożarnej. Gdyby terroryści faktycznie wyłączyli odpowiednie służby z możliwości interwencji, w przeciągu niedługiego czasu mogliby sparaliżować funkcjonowanie miasta¹².

Internet i przemysł telekomunikacyjny ułatwiają życie terrorystom, infrastruktura ta jest bowiem celem łatwiejszym do uszkodzenia i trafienia. Dowodzi tego również drugi roczny raport Advisory Panel to Assess Domestic Response Capabilities for Terrorism Involving Weapons of Mass Destruction z 15 grudnia 2000 roku, w którym przeczytać można, że „możliwe jest dokonanie przez terrorystów ataku cyberterrorystycznego na instalacje energetyczne lub wodne albo na zakłady przemysłowe – na przykład fabryki chemiczne produkujące substancje silnie toksyczne – aby liczba ofiar sięgała setek tysięcy”¹³.

Obecnie większość rzeczy na świecie zależnych jest od różnych form energii – elektryczności, gazu ziemnego czy ropy naftowej. Jeżeli więc w sektorze energetycznym nastąpi awaria, ucierpieć może wszystko, co zależne jest od dostaw energii. Duża jest również zależność dostaw poszczególnych źródeł energii. Potwierdzają to słowa Dana Verton’a, który słusznie

twierdzi, że „przemysł zaopatrzenia w energię jest pierwszą kostką domina, która może spowodować przewrót wielu następnych i ogólne załamanie infrastruktury w różnych działach gospodarki”¹⁴. Coraz większe znaczenie – z punktu widzenia potencjalnych celów cyberataków – ma rosnąca liczba instalacji dostarczających wodę, która sterowana jest cyfrowo przez systemy SCADA. Systemy te nadzorują pracę pomp i urządzeń obróbki wody. Hakerzy za pomocą swego działania mogliby wyszukać wrażliwe punkty tego systemu i doprowadzić do problemów z dostarczaniem wody. Istotny jest też fakt, że dostęp do lokalnych instalacji wodnych coraz częściej umożliwiony jest za pomocą Internetu i lokalnych sieci komputerowych. Z tego powodu system ten narażony jest w dużej mierze na działanie wirusów i złośliwych programów. Ponadto, systemy wodne stają się podatne na ataki odmowy dostępu, w rezultacie czego może dojść do przerwania działania urządzeń. System dostarczania gazu często również zależy od systemu SCADA. Łączy te, z uwagi na podłączenie do Internetu, podatne są na wiele cybernetycznych zakłóceń. W przypadku zmiany zasadniczego ciśnienia w gazociągach mogłoby dojść nawet do rozerwania rur i eksplozji. Mimo, że wiele instalacji - zarówno wodociągowych jak i gazowych - wyposażonych jest w zawory zabezpieczające przed takim działaniem, znaczna część z nich jest zabezpieczeń pozbawiona. Mogą być one zatem uszkodzane za pomocą tego rodzaju ataków przeprowadzonych z Internetu. Spore zniszczenia mogłoby spowodować także atak na oczyszczalnię ścieków, kanalizację lub urządzenia chlorujące wodę. Atak taki mogłoby mieć istotne znaczenie dla zdrowia, co zauważono podczas ataku na oczyszczalnię ścieków w Sunshine Coast w 2000 roku poruszanego w poprzednich częściach.

Ogromnym zagrożeniem ze strony cyberterroryzmu jest werbowanie specjalistów z dziedziny informatyki, którzy w agencjach rządowych lub korporacjach prywatnych zaangażowani byli przy tworzeniu oprogramowania. Przykład taki zaobserwowano w Japonii w 2000

roku, kiedy to członkowie grupy Aum Shinryko opracowali oprogramowanie umożliwiające śledzenie pojazdów policyjnych (również tych nieoznakowanych). Wiele japońskich firm i agencji rządowych, jak się później okazało, zatrudniało członków tej sekty¹⁵. Grupy terrorystyczne coraz częściej są w posiadaniu wiedzy, by dokonywać takich ataków. Jednak, aby zniszczyć sieć informatyczną, a tym samym sparaliżować życie w państwach wysoko rozwiniętych, nie trzeba znać się na informatyce. Bardzo niebezpieczne jest działanie tradycyjnych terrorystów wiedzących jedynie, gdzie uderzyć, używających tradycyjnych środków – na przykład materiałów wybuchowych.

Z uwagi na fakt, iż coraz więcej państw zwiększa stopień z informatyzowania kraju, coraz większa liczba ataków może być skierowana właśnie w infrastrukturę teleinformatyczną. Najlepszym przykładem jest Estonia, w której ponad 90% transakcji bankowych dokonywanych jest on-line, a nawet deklaracje podatkowe mogą być składane przez Internet. Ponadto, obywatele za pomocą Internetu mogą głosować, a wszelkie rządowe dokumenty dostępne są w sieci¹⁶. Po atakach z 2007 roku sieć teleinformatyczna w Estonii doprowadzona została do stanu krytycznego. Te wszystkie czynniki udowodniły, że infrastruktura teleinformatyczna jest znakomitym celem cyberataków. Wszelkie instytucje finansowe – banki, towarzystwa kredytowe, domy brokerskie – śpieszą się do zastosowania technologii informacyjnych i sieci bezprzewodowych. Wynika to z nieustannego dążenia do obcinania kosztów i ulepszenia obsługi klientów. Korzystanie z technologii bezprzewodowych ma istotne znaczenie, a z związku z tym zauważa się rosnącą liczbę ataków hakerów. W roku 2001 ponad 50% wszystkich hackerskich ataków było wymierzonych właśnie w banki i instytucje finansowe¹⁷.

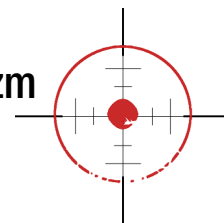
Cyberataki wymierzone mogą być również w system bankowy, którego zakłócenie może mieć wpływ na funkcjonowanie całego państwa. Celem destrukcyjnego ataku zdaniem Jakuba Syty mogłoby być „zafałszowanie danych światowych giełd papierów

wartościowych, machinacja na potężną skalę kursami walut czy modyfikowanie na potężną skalę zapisów dotyczących stanu środków na rachunkach czy poziomu zadłużenia (...)”¹⁸. Zdaniem autora tych słów, szturmowanie banków oraz przecena wartości papierów wartościowych zdecydowanie spowodowałyby chaos gospodarczy. Ponadto, pogłębiłby się spadek zaufania do banków, a nawet zamykane zostałyby przedsiębiorstwa, zwalniani pracownicy oraz aktywa gromadzone na rachunkach byłyby zamrażane¹⁹.

Najlepszym przykładem ataku cyberterrorystycznego, który przerwał działanie ważnych instalacji i urządzeń telekomunikacyjnych, był atak z 11 września. Sieć bezprzewodowa została zablokowana nadmiarem połączeń, a na większość wezwań nie można było odpowiedzieć. Zablokowane zostały połączenia między poszczególnymi agencjami Pentagonu i nie można było porozumieć się przy prowadzeniu działań ratunkowych. Trwał szturm na magazyny i zaopatrywanie pracowników służb ratunkowych w radiotelefony. Dla cywilów sieć telefoniczna i komórkowa przez większość dnia była niedostępna.

Cyberterroryzm, podobnie jak inne formy terroryzmu, są atakami niosącymi masowe ofiary i przerażenie. W każdej z form głównym celem i narzędziem jest strach. W przypadku cyberterroryzmu ataki cyfrowe na wodociągi czy infrastruktury finansowe budzą atmosferę niepewności i utraty zaufania. Liczba potencjalnych scenariuszy, jakie mogą mieć miejsce, jest nieskończona. Atak na infrastrukturę krytyczną znacząco mógłby wpłynąć na gospodarkę zaatakowanego państwa. Ponadto, mógłby spowodować straty wśród ludności cywilnej. Włamanie się chińskich i rosyjskich hakerów do amerykańskiej sieci energetycznej z kwietnia 2009 roku potwierdzają realność takiego zagrożenia. Hakerzy zostawili wtedy w systemie oprogramowanie, które w chwili kryzysu miało zakłócić pracę całego systemu a ponadto zainteresowani byli także pozostałą częścią infrastruktury krytycznej²⁰.

Bardzo niebezpieczny jest fakt, że informacje




o potencjalnych celach, które mogą być obiektem ataków, są często ogólnodostępnymi informacjami. Przykładem może być działanie Irlandzkiej Armii Republikańskiej, której członkowie w 1996 roku przygotowali się do wysadzenia w powietrze ważnych podstacji elektrycznych, rurociągów i zaworów gazowych w Londynie. Członkowie tej organizacji chcieli pozbawić miasto zasilania, a dane o całej sieci elektrycznej zaczerpnęli z ogólnie dostępnych źródeł informacji - biblioteki i Internetu²¹.

Należy pamiętać, że nie tylko obiekty infrastruktury krytycznej mogą stać się obiektem ataków, a informacje dla terrorystów planujących atak zawarte w Internecie o tych obiektach nie są jedynym problemem. Celem ataku mogą stać się również firmy publikujące informacje zawierające komunikaty popierające globalizację. Al – Kaida jest przeciwna publikowaniu takich informacji w witrynach i na stronach internetowych. W USA w jednej z firm wykryto pliki zawierające zamrożone konta bankowe, które należały do osób i instytucji wspierających Al – Kaidę. Gdyby członkowie tej organizacji znaleźli taką informację, mogłoby to wzbudzić agresję i stać się przyczyną ataku na firmę²².

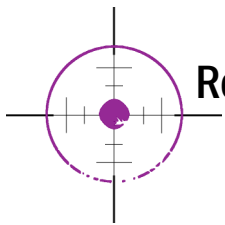
Technologia informacyjna może być zarówno celem, jak i narzędziem w rękach terrorystów. Zaatakowane mogą być sieci i systemy teleinformatyczne oraz instytucje państwowe, które znacząco wpływają na bezpieczeństwo państwa. Ataki mogą przyczynić się do zmniejszenia poczucia bezpieczeństwa obywateli, spowolnienia lub zaniechania procesów gospodarczych, a nawet mogą wpłynąć na zdrowie i życie ludzi. Infrastruktura ta ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa narodowego, a jej uszkodzenie może spowodować istotne zagrożenie zarówno dla zdrowia, życia ludzi, jak i interesów obronności oraz bezpieczeństwa państwa.

Obecnie Internet jest źródłem mnóstwa informacji dla terrorystów. Stał się zatem jednym z głównych narzędzi służących pozyskaniu niezbędnych danych o obiektach, które mogą być celem ataku. Ataki cyber-

terrorystyczne mogą zostać skierowane i zagrozić funkcjonowaniu niemal każdego z elementów infrastruktury krytycznej państwa, ponieważ obecnie wszystko, co spełnia w życiu oczywistą rolę - telekomunikacja, systemy energetyczne, produkcja, system bankowy i finansowy, transport, system zaopatrzenia w wodę, służby ratownictwa oraz ciągłość w funkcjonowaniu służb publicznych – może działać jedynie dzięki komputerom. Jest to opis nie tego, co się zdarzy w przyszłości, a tego, co może się zdarzyć, jeśli nie podejmiemy odpowiednich działań. Na tym właśnie polega najważniejsza i największa groźba, jaką niesie rozprzestrzenianie się cyberterroryzmu. 

Przypisy

- 1 D. Opalach – Nusbaum, Cyberterroryzm – Nowe oblicze terroryzmu [w:] Malendowski W. Świat współczesny. Wyzwania, zagrożenia i współzależności w procesie budowy nowego porządku międzynarodowego, Poznań 2008, s.304.
- 2 D. Verton, Black ice..., dz. cyt., s. 195.
- 3 Tamże, s. 132.
- 4 Tamże, s. 302
- 5 T. Jemiolo, Wyzwania i zagrożenia dla globalnego bezpieczeństwa informacyjnego w pierwszych dekadach XXI wieku [w:] Cyberterroryzm – nowe wyzwania XXI wieku, [z:] <http://www.dobrauczelnia.pl/upload/File/KONFERENCJE/Cyberterroryzm/Jemiolo.pdf>, s.9, z dnia 15.06.2012.
- 6 D. Verton, Black ice..., dz. cyt., s. 118.
- 7 M.F. Gawrycki, Cyberterroryzm... dz. cyt., s. 80-81.
- 8 T. Jemiolo, Wyzwania i zagrożenia... dz. cyt., s.9.
- 9 K. Liedel, Bezpieczeństwo informacyjne w dobie terrorystycznych i innych zagrożeń bezpieczeństwa narodowego, Toruń 2006, s. 39.
- 10 D. Verton, Black ice..., dz. cyt., s. 68.
- 11 L. Wolaniuk, Cyberterroryzm... dz. cyt., s.160.
- 12 J.K. Wójcik, Zagrożenia w cyberprzestrzeni ... dz. cyt., s.4.
- 13 Drugi roczny raport Advisory Panel to Assess Domestic Response Capabilities for Terrorism Involving Weapons of Mass Destruction, 15 grudnia 2000.
- 14 D. Verton, Black ice..., dz. cyt., s. 80.
- 15 T. Szubrycht, Cyberterroryzm jako nowa forma zagrożenia terrorystycznego, [z:] http://www.amw.gdynia.pl/library/File/ZeszytyNaukowe/2005/Szubrycht_T.pdf, z dnia 15.06.2012, s.184.
- 16 J.G. Rattray, Wojna strategiczna w cyberprzestrzeni, Warszawa 2004, s. 29.
- 17 D. Verton, Black ice..., dz. cyt., s. 120 -121.
- 18 J. Syta, Sektor bankowy jako potencjalny cel ataku cyberterrorystycznego, [z:] http://www.immusec.com/sites/default/files/publikacje/sektor_bankowy_jako_potencjalny_cel_ataku_cyberterrorystycznego.pdf, z dnia 15.06.2012, s. 2.
- 19 Tamże.
- 20 Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Terroryzm cybernetyczny... dz. cyt., s.6.
- 21 D. Verton, Black ice..., dz. cyt., s. 68.
- 22 Tamże, s. 175 – 176.



Wywiad z byłym oficerem Służby Bezpieczeństwa

Za chwilę przeczytacie Państwo wywiad z byłym oficerem Służby Bezpieczeństwa. Może czas zająć się naszymi, cywilnymi i wojskowymi służbami specjalnymi. Nie jesteśmy pismem historycznym i nasze artykuły, mimo iż często dotyczą przeszłości, nie są opracowaniami historycznymi.

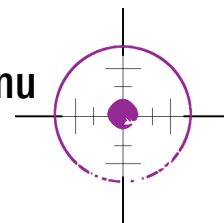
Jeden z moich mistrzów, historyk, profesor Karol Grünberg mawiał, że to co zdarzyło się trzydzieści, czterdzieści, pięćdziesiąt lat temu nie jest jeszcze historią. To współczesność. Badacze nie mają odpowiedniego dystansu czasowego, materiałów archiwalnych, na ich opinię wpływa sytuacja polityczna czy aktualne zapotrzebowanie decydentów politycznych. Każda władza tworzy własną historię. Tak jak nauczyciele historii w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie przedstawiali szczegółów zamachu majowego, ilości jego ofiar, nie podnosili kwestii obalenia przemocą legalnych władz II RP, lecz uzasadniali jego przeprowadzenie rzekomym zagrożeniem anarchią. Nikt nie uczył o Berezie Kartuskiej czy haniebnym procesie brzeskim. Po wojnie, nowa władza negocjowała wielkie osiągnięcia II RP, przedstawiając ją w niekorzystnym świetle. Od Powstania Warszawskiego musiało upłynąć kilkadziesiąt lat, by przeciętny Kowalski mógł zapoznać się np. z niezbyt pochlebnymi opiniami personalnymi przełożonych, o Leopoldzie Okulickim. To samo dotyczy nader rzadkiej, krytycznej oceny Powstania Warszawskiego i jego katastrofalnych dla Polski skutków.

Idąc tropem myśli mego nauczyciela, wszystko co dotyczy historii PRL jest nadal publicystyką i propagandą. Mimo szerokiego wykorzystywania materiałów archiwalnych, w tym po byłej SB. Jedni piszący żyli w czasach, byli ludźmi dorosłymi (nie przymierzając ja), pozostali badacze dorastali już w III RP. Ale ta nieodległa przeszłość, brak dystansu, żywa pamięć

rodziców, starszych koleżanek i kolegów, własny emocjonalny stosunek do nieodległej przeszłości rzutują na publikowane treści. Dlatego podjęcie wspomnianej na wstępie problematyki pozwoli na poszerzenie palety publicystyki historycznej dotyczącej spec służb PRL oraz rozszerzy dyskusję na temat współczesnych służb, ich jakości czy wpływu na życie polityczne.

Co do historii, może spróbujemy ożywić wspomnienia byłych funkcjonariuszy SB, pamiętając, że ci którzy pełnili stanowiska kierownicze, nawet średniego szczebla są już w podeszłym wieku. Osobiście sądzę, że akta tajnych współpracowników, analiza struktur organizacyjnych, studiowanie instrukcji operacyjnych nie oddają w całości problemu funkcjonowania, tak skomplikowanej maszynierii państwowej jaką była Służba Bezpieczeństwa. Ważnym elementem sprawności służb specjalnych są fachowe umiejętności ich funkcjonariuszy oraz wiedza, która znajduje się w ich głowach. Nie wiem czy żyjemy w „uścisku tajnych służb”, jak pisał Andrzej Żybertowicz. Gdyby tak było, to myślę, że nie upadłby Związek Radziecki czy nie został obalony szach Mohamed Reza Pahlawi, dysponujący aż pięcioma służbami specjalnymi, nie licząc potężnej armii.

Zacznijmy może od wspomnień czy napisania naukowych biografii nieżyjących już, a wybitnych oficerów spec służb PRL. Np. płk Wojciech Młynarski (1930 – 1995), który czterdzieści lat swego życia strawił w szeregach wywiadu, odbył kilka misji zagranicznych, przez wiele lat był zastępcą dyrektora I Departamentu MSW (m in. ds. nielegalów). Analizując jego sylwetkę zadajmy sobie pytanie, dlaczego będąc na placówce w Rzymie, w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, aktywnie działał na rzecz odbudowy i utrzymania w należytym stanie cmentarza polskich żołnierzy pod Monte Cassino. Czy on,



zastępca szefa wywiadu cywilnego PRL nie miał możliwości wyreklamowania z zasadniczej służby wojskowej własnego syna, który odbył tę służbę w JW 5563. Dlaczego tego nie uczynił? Co na jego temat mogą powiedzieć jego podwładni, szefowie wywiadu III RP: generał Bogdan Libera i płk Wojciech Czerniak. Skonfrontujmy tę wiedzę z archiwaliai, spróbujmy odpowiedzieć, dlaczego pułkownik Młynarski i jemu podobni wybrali taką służbę dla ówczesnej Polski. Zbadajmy ilu żołnierzy - oficerów AK służyło w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego i dlaczego.

Historia i przeszłość mają to do siebie, że nie są nigdy czarno – białe. Gdy się je tak przedstawia, każdy bez wyjątku wie, że jest to obraz zafałszowany, nieprawdziwy. Życie i historia są o wiele bardziej skomplikowane i zniuansowane.

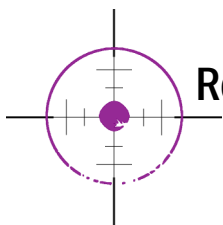
Kazimierz Kraj

K.K. Dziękuję, że zdecydował się Pan na rozmowę. Proszę powiedzieć Czytelnikom e-Terroryzm.pl, jak zostawało się funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa w PRL. Jak się to odbyło w Pana przypadku?

WOSB: Również dziękuję za jej umożliwienie. Moja droga do pracy w Służbie Bezpieczeństwa nie zawiera żadnej tajemnicy. Była klasyczna. Pracowałem w Milicji Obywatelskiej i po prostu złożyłem raport o przejściu do pracy w SB. Po rozmowach kwalifikacyjnych zostałem przyjęty. Rozmowa została przeprowadzana przez naczelnika wydziału i jego zastępcę. Pytano m.in. o światopogląd, przynależność do PZPR oraz stosunek do kościoła katolickiego. Naczelnik wydziału i jego zastępca byli funkcjonariuszami komórki, do której chciałem przejść. Nie pamiętam czy w rozmowie uczestniczył przedstawiciel wydziału kadr.

K.K. Interesującym dla Czytelników będzie przedstawienie przebiegu kształcenia w WSO im. F. E. Dzierżyńskiego, ze szczególnym naciskiem na przedmioty zawodowe.

WOSB: W latach, gdy po zdaniu egzaminów kwalifikacyjnych zostałem podchorążym WSO MSW w Legionowie nauka przebiegała zgodnie z programem oraz z wymogami dyscypliny wojskowej. Na uwagę zasługuje fakt, że w wrześniu ci, którzy zdali egzaminy i zostali zakwalifikowani do szkolenia WSO MSW przez miesiąc byli uczestnikami obozu kondycyjnego w Kampinosie. W trakcie obozu główny nacisk jeżeli chodzi o przedmioty kładziono na przeszkolenie wojskowe – m.in. była nauka topografii, musztry, nauka o broni. Na zakończenie obozu należało zaliczyć, na ocenę, przedstawione wyżej przedmioty. Pierwszy rok studiów zaczynał się 1 października i miał trwać – jak zresztą pozostałe dwa lata – do 24 czerwca. Ostatni rok kończył się promocją oficerską. Każdy rok miał dwa semestry zimowy i letni, w trakcie semestrów odbywały się normalne sesje egzaminacyjne. Wykładane były przedmioty ogólnokształcące, prawo, kryminalistyka, prawo administracyjne, historia Polski, medycyna i psychiatria sądowa prawo karne czy administracyjne. Jeżeli chodzi o przedmioty zawodowe, to TEMPO czyli taktyka i metodyka pracy operacyjnej, obowiązywała przez wszystkie trzy lata. Program był bogaty, dobrze ułożony, a wykłady były, dla mnie jako doświadczonego funkcjonariusza MO niezwykle zajmujące i interesujące. Bogata oferta programowa dotyczyła nauki języków obcych, do wyboru były mi, in. angielski, niemiecki, francuski, rosyjski, włoski, hiszpański. Zajęcia odbywały się plutonami +/- 25 osób. W trakcie studiów przez cały okres ich trwania odbywało się szkolenie wojskowe podobne do tego, które odbywało podczas szkolenia wstępnego, tylko w wersji rozszerzonej.



K.K. Jak z perspektywy wielu lat ocenia Pan poziom kształcenia funkcjonariuszy SB. Czy system ten funkcjonował sprawnie i jakie były jego niedostatki.

WOSB: Oceniając z perspektywy lat sposób kształcenia funkcjonariuszy uważam, że był on na wysokim poziomie, wykształcenie było gruntowne, a wiedza sprawdzana bardzo wnikliwie. Poza przedmiotami zawodowymi funkcjonariusze, jak wspominałem wyżej, uczyli się historii, ekonomii, socjologii, prawa karnego, psychologii i innych nauk humanistycznych. W trakcie studiów można było również nabyć umiejętności praktyczne np. prawo jazdy, kurs maszynopisania, łączność przewodowa i bezprzewodowa. Mogę więc śmiało powiedzieć, że system kształcenia był sprawny i wystarczający. Nie stwierdziłem niedostatków tego programu. Np. szkoły chorążych służyły do szkolenia funkcjonariuszy wydziałów pomocniczych o nazwach literowych, które nie pracowały z osobowymi źródłami informacji. Niestety nie mam wystarczających informacji na temat poziomu kształcenia w szkołach chorążych SB. Żadnej nie kończyłem.

K.K. Będąc funkcjonariuszem SB pracował Pan z osobowymi źródłami informacji. Jakie występowały trudności w ich werbunku, które środowiska były bardziej podatne na werbunek, a które nie. Jaki procent, w Pana ocenie, wynosiła zgoda na współpracę w oparciu o motywy patriotyczne, a jak o inne argumenty.

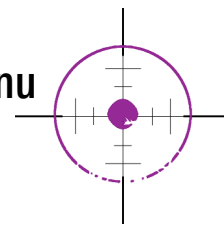
WOSB: Każda praca z osobowymi źródłami informacji jest trudna i niesie za sobą ryzyko związane z brakiem chęci współpracy. Spory, duży procent współpracował z powodów patriotycznych (niestety nie jestem go w stanie określić). Inni współpracowali powodowani chęcią osiągnięcia korzyści majątkowych. Oprócz typowych TW występowali również KO

(kontakt operacyjny), OZ (osoby zaufane), rezydenci. Trudności, które mogły występować przy werbunku to najczęściej: złe wytypowanie osoby ze względu na małą ilość informacji o kandydacie na TW. W okresie po pozyskaniu: nieprecyzyjne zadania stawiane TW, niedostateczne wiązanie i szkolenie TW. Nie jestem w stanie sprecyzować, które ze środowisk było najbardziej podatne na werbunek, ponieważ TW byli właściwie w każdym środowisku. Z uzyskanych informacji, wynika, że pod koniec lat 70 ubiegłego stulecia, bardzo aktywnie współpracowały z Służbą Bezpieczeństwa środowiska kościelne. Było to około 85% ogólnej liczby księży i zakonników. Podaję tę informację zapamiętaną, a przedstawioną podczas odprawy partyjno – służbowej przez przedstawiciela szefostwa SB.

K.K. Czy wśród Pana TW i kandydatów na TW znalazły się osoby, które zrobiły kariery w III RP? Jak ocenia Pan uplasowanie agentury i ich możliwości. Gdyż upubliczniane wypadki, generalnie wskazują, że wiele werbunków było trafionych. Osoby zwerbowane miały autorytet w swoim środowisku i talenty pozwalające na zrobienie kariery. Oczywiście bez nazwisk.

WOSB: Kandydaci na TW byli opracowywani bardzo gruntownie, najcenniejsi byli Ci którzy w swoich środowiskach zajmowali znaczące pozycje i byli w posiadaniu ważkich informacji. Gdy taki kandydat został już opracowany przystępowało się do operacyjnej rozmowy werbunkowej, w trakcie której padała propozycja współpracy. Jeżeli kandydat wyrażał zgodę podpisywał zobowiązanie i wybierał sobie pseudonim operacyjny.

Mogę odpowiedzieć twierdząco na Pana pytanie dotyczące osób, które w III RP zrobiły kariery polityczne. W mojej pracy otarłem się o ich nazwiska. Całkowicie się zgadzam z Pana stwierdzeniem



o trafności pozyskania niektórych osób do współpracy z SB, czego dowód można znaleźć w różnych publikacjach IPN. Wśród moich TW były osoby, które w obecnych czasach zajmują znaczące pozycje w świecie polityki. Temu wszystkiemu służyło gruntowne szkolenie TW, odpowiednie zadaniowanie i wiązanie z aparatem SB. Aby osiągnąć sukces ważnym elementem w pracy z osobowym źródłem informacji było sprawdzanie jego rzetelności, które czasami przeprowadzali inni TW.

K.K. Jak wiem, jest Pan bystrym obserwatorem obecnej rzeczywistości. Interesuje się Pan przeszłością, historią. Praktycznie profesjonalnie. Jak ocenia Pan poziom warsztatu naukowego historyków IPN oraz ich znajomość funkcjonowania struktur SB, ze szczególnym uwzględnieniem pracy archiwum, obiegu i wytwarzania dokumentów, znajomości warsztatu operacyjnego funkcjonariusza SB.

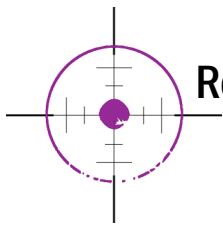
WOSB: Większość historyków IPN ma bardzo słabe rozeznanie jeżeli chodzi o pracę Służby Bezpieczeństwa. Należy zaznaczyć, że tzw. „dzieła naukowe” powstawały w oparciu o instrukcje pracy operacyjnej poszczególnych departamentów i biur MSW, mam na myśli instrukcję 006 i 008. Warto podkreślić, że ujawnianie pewnych danych i nazwisk ze zbiorów IPN jest grą polityczną, a nie rzetelnymi studiami nad zasobami archiwalnymi tej instytucji.

Gdyby w IPN byli zatrudnieni oficerowie służb specjalnych mogli by oni rzetelnie i fachowo badać dokumenty archiwalne, natomiast historycy IPN są laikami, w mojej ocenie, jeżeli chodzi o funkcjonowanie takich służb. Rozmowa funkcjonariusza SB z historykiem IPN lub prokuratorem śledczym pionu IPN, przypomina, że wyrażę się niezbyt parlamentarnie, rozmowę buta z d..ą.

K.K. Pan i ja mamy w swoich zbiorach bibliotecznych książkę autorstwa: W. Frazika, F. Musiała, M. Szpytmy pt. *Twarze krakowskiej bezpieki, Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Krakowie, Informator personalny*. Proszę odpowiedzieć na moje pytanie. Czy Pana zdaniem wniosła ona, poza wydzwiękiem propagandowym, konkretną wiedzę na temat funkcjonowania UB/SB poza nieaktualnymi fotografiami (i to nie wszystkich), wyliczeniem stanowisk, które zajmowali pokazani w książce funkcjonariusze. Nic na temat motywów ich wstąpienia do służby, składu socjalnego, poziomu wykształcenia ogólnego, przyczyn odejścia czy innych szczegółów, które by pogłębiały wiedzę historyczną czy socjologiczną o krakowskiej bezpiece.

WOSB: Ta publikacja nic nie wniosła, na pewno nie przyczyniła się do pogłębienia wiedzy na temat funkcjonowania krakowskiej bezpieki. Ujawnione zostały zdjęcia osób, które i tak w większości już nie żyją. Pozwolę sobie na opinię, że 80 % mieszkańców Krakowa nie ma pojęcia o istnieniu tej książki, a lwią część nakładu wykupili byli pracownicy krakowskiej SB, żeby zobaczyć, czy zamieszczono ich ładną fotografię oraz byli współpracownicy SB.


K.K. Kończąc naszą rozmowę proszę o garść refleksji. Czy ponownie skierowałby Pan swoje kroki na drogę służby w SB, dlaczego nie pojawiają się publikacje wspomnieniowe byłych Pana kolegów, które wzbogacały by wiedzę na temat SB o spojrzenie od wewnątrz na tę strukturę. Czy zgodziłby się Pan z oceną V. V. Severskiego, byłego pułkownika Agencji Wy-



wiadu, wywodzącego się ze struktur I Departamentu MSW, który w swojej książce pt. *Nielegalni* pokazuje, że zbiorami IPN mogą być zainteresowane służby wywiadowcze naszych potencjalnych konkurentów, a może i sojuszników.

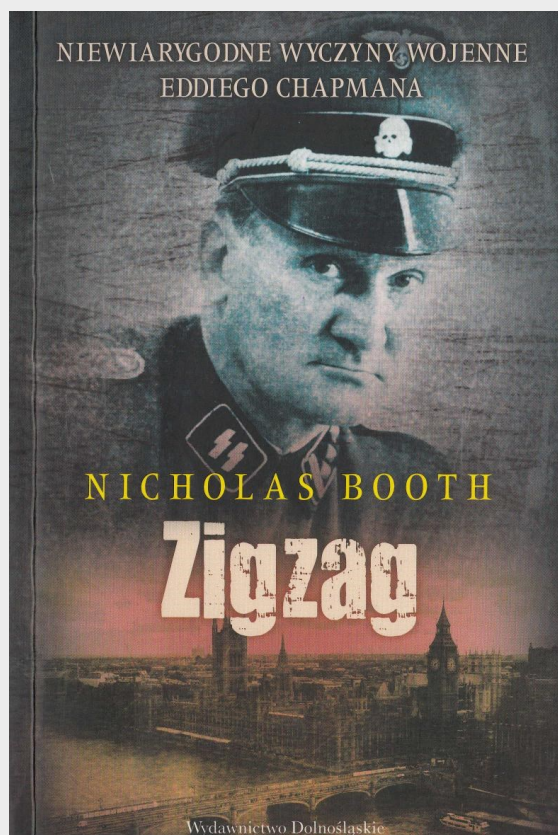
Czy zgromadzenie w jednym miejscu materiałów zastrzeżonych oraz pozostałych archiwaliów po byłych służbach specjalnych PRL nie było błędem ze względów taktycznych, poprzez ułatwienie ich penetracji i zdobywanie informacji o środowiskach rozpracowywanych jak i agencurze, co potencjalnie może ułatwić obcym służbom wywiadowczym przeniknięcie do współczesnych elit politycznych i urzędniczych Polski?

WOSB: Oczywiście, że może ułatwić penetrację i dostęp do danych o byłych współpracownikach SB, co mogło by ułatwić pozyskanie ich przez obce służby wywiadowcze. Wywiady innych państw bardzo chętnie wykorzystują taką wiedzę do różnego rodzaju gier politycznych, werbunków, a za tym idzie osłabienie bezpieczeństwa narodowego RP. Wynika to z indolencji wszystkich struktur IPN, które nie mają pojęcia jak należy przechowywać dokumenty o charakterze tajnym i tajnym spec. znaczenia.

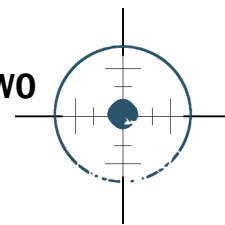
Odnosząc się do pierwszej części Pana pytania – tak ponownie skierował bym swe kroki na drogę służby w SB. Nie mogę odpowiedzieć dlaczego moi koledzy nie publikują swoich wspomnień, może dlatego, że w dalszym ciągu czują się zobowiązani do zachowania tajemnicy. 

Dziękuję za rozmowę,
Kazimierz Kraj

BIULETYN POLECA:



Zigzag,
N. Booth,
Wrocław 2008,
ss. 422 +2 nlb.



SYLWESTER BOROWICZ

Bojkot internautów – puste słowa czy realne zagrożenie dla Unii Europejskiej

Postępująca informatyzacja to nie tylko ogromne ułatwienie, które objawia się w każdym aspekcie życia człowieka. To również potencjalne zagrożenie dla każdego kraju Unii Europejskiej. Nie mowa tutaj o pornografii, uzależnieniach, Tibii czy WoW'ie. Jedno z większych zagrożeń XXI wieku, które jest spowodowane przez Internet, to potęga i moc „cyfrowego słowa”. Chciałbym zobrazować, na czym polega bojkot internautów i za pomocą, jakich narzędzi się go dokonuje na przykładzie ubiegłorocznego sporu o ACTA w Polsce.

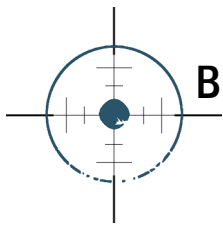
Codziennie słyszymy o strajkach, manifestacjach, blokadach, dokonywanych przez ludzi niezadowolonych z obecną sytuacją polityczną bądź gospodarczą kraju czy działalnością jakiegoś przedsiębiorstwa. Zrzeszają one odpowiednią liczbę osób kierujących się konkretnymi ideami bądź celami. Bardzo podobnie wyglądają bojkoty w cyfrowym świecie – jednakże osiągają one znacznie większą skalę, a liczbę protestujących szacuje się w setkach tysięcy, a nawet milionów użytkowników. Przeważnie odbywają się one za pośrednictwem portali społecznościowych, forów dyskusyjnych, czy specjalnie w tym celu zaprojektowanych witrynach. Dlaczego więc sytuacja, która jest idealnym odbiciem rzeczywistości stanowi tak ogromny problem, który uderza w wszystkie sfery życia politycznego, gospodarczego, ingerując jednocześnie w sferę przedsiębiorstw oraz własności intelektualnej. Odpowiedź jest bardzo prosta – **Internet wzbudził w milionach ludzi przekonanie, że ich głos ma znaczenie**. W odróżnieniu od rzeczywistości, gdzie otwarte, często niezgodne z prawem, propagowanie swojego niezadowolenia, może spotkać się z konsekwencjami, to Internet daje poczucie anonimowości, wolności, potęgę i znaczenia.



Fot. Ernst Haeckel/Stanqo, commons.wikimedia.org

Do tych czynników można dodać jeszcze ogólnodostępność, szybkość oraz zakres rozchodzenia się informacji. Wszystkie te aspekty powodują, że protest wykonany za pomocą Internetu jest tak skutecznym i niebezpiecznym narzędziem do wywierania presji i zmiany decyzji na politykach, twórcach, czy przedsiębiorcach¹.

Temat ACTA (Anti-Counterfeiting Trade Agreement) budzi do dnia dzisiejszego ogromne kontrowersje. Wyjątkowo spektakularnie starły się ze sobą obozy zwolenników i przeciwników tego porozumienia na terenie Polski. Dlaczego wywołało ono największe oburzenie oraz bojkot w historii polskiego Internetu? Oficjalnie ACTA to międzynarodowe prawo, które ma pomóc w zwalczaniu piractwa i przestępstw internetowych w tym również handel nielegalnych towarów w sieci¹. Uważamy, że walka z pi-



ractwem komputerowym jest czynnikiem priorytetowym, jednakże nie w sposób zaproponowany przez powyższą umowę. Największe oburzenie wśród użytkowników Internetu wzbudziła informacja o możliwości monitorowania oraz nadmiernego kontrolowania ich działalności w sieci za pomocą powołanych w tym celu specjalnych organizacji. Był to element, który uderzył w prawo do wolności osobistej, wolności słowa oraz prywatności. Słowo „anonimowość” w Internecie straciłoby całkowicie swoje znaczenie. Uważamy, że właśnie ugodzenie w te najważniejsze dla internautów prawa było czynnikiem zapłonowym dla wszystkich późniejszych wydarzeń.

Polska została zmuszona do podpisania gotowości do ratyfikacji ACTA przez Parlament Europejski i uczyniła to za pośrednictwem ambasady japońskiej w Tokio 24 stycznia 2012 roku. Protesty przeciwko umowie można podzielić na te, które odbywały się tylko i wyłącznie za pośrednictwem Internetu, oraz te, w których użytkownicy wyszli na ulicę, po wcześniejszym uzgodnieniu planu bojkotu w sieci. Pierwsze niezadowolenie z ACTA internauci zaczęli wyrażać za pomocą swoich profili na portalach społecznościowych. Istotną rolę odegrał facebook, zrzeszający ok. 800 mln osób na całym świecie. Protest bardzo szybko przerodził się z komentarzy na własnych profilach, do powstania nowych poświęconych tylko i wyłącznie tematowi ACTA w Polsce, stronach, czy grupach społecznościowych. Jedną z nich „Nie dla ACTA w Polsce” poparło³, (czyli w facebookowskim języku polubiło) prawie 220 tysięcy użytkowników. Widząc, iż bojkot za pośrednictwem samego Internetu nie wystarcza, internauci za pomocą sieci rozpoczęli nawoływanie do manifestacji ulicznych. Szybkość, z jakimi rozchodziły się te informacje, oraz ich ogólnodostępność przyniosły zamierzone skutki.

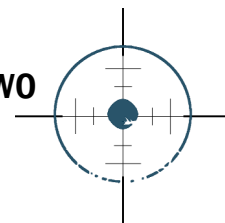
W samym Rzeszowie przeciwko ACTA protestowało około 2000 ludzi⁴. Dodając do tego inne miasta na terenie całej Polski na ulicę wyszły setki tysięcy obywateli. Do manifestacji przyłączyli się również



Fot. Piratenpartei Schweiz, commons.wikimedia.org

politycy partii opozycyjnych. O mocy słowa wypowiedzianego w Internecie świadczy zachowanie polskiego rządu, który zdecydował się na kompromis, oraz zaproszenie przedstawicieli polskiej społeczności internetowej, na specjalną debatę, na której miano rozwiązać wszystkie wątpliwości w sprawie ACTA⁵. Wszystkie powyżej wymienione działania internautów były zgodne z prawem i nie naruszono zasad demokratycznego państwa prawa. Do czasu ataku ze strony grupy Anonymous.


Anonimowi to grupa zrzeszająca osoby lub grupy osób, którzy dokonując ataków w sieci wyrażają swoje niezadowolenie, oraz krytykę np. przeciwko cenzurze w Internecie czy korupcji. Anonymous posługuje się maską używaną przez pana V z komiksu DC Universe „V jak Vendetta”, jako swoim znakiem rozpoznawczym⁶. Najczęściej ataki przeprowadzane są metodą DDoS, czyli masowych wywoływania - przeciążania serwerów liczbą wejść. Bardzo często



dochodzi też do ośmieszenia i oczernienia właściciela danej witryny. Ataki Anonimowych w Polsce rozpoczęły się 21 stycznia 2012 roku. Pierwszą ofiarą była strona Prezydenta RP, oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Był to dopiero początek. Zmasowanemu atakowi ulegały po kolei najważniejsze witryny polskiej administracji publicznej. Na mocy ustawy z 27 września 2011 roku prezydent Bronisław Komorowski rozważał wprowadzenie stanu wojennego w odpowiedzi na zagrożenie ze strony Anonymous w cyberprzestrzeni. Ostatecznie nie został ogłoszony, a po kilku dniach ataki ustały⁷.

Swój sprzeciw wyrazili również właściciele większości witryn internetowych, które na jeden dzień zawiesiły swoją działalność. Wydaje nam się, że wszystkie te czynniki wpłynęły na ostateczną decyzję rządu polskiego z dnia 17 lutego o wycofaniu się z umowy ACTA. Jednocześnie premier Donald Tusk stwierdził, że własność intelektualna musi być chro-

niona jednakże sposób jaki proponuje ACTA nie jest adekwatny do sytuacji panującej w cyberprzestrzeni XXI wieku⁸.

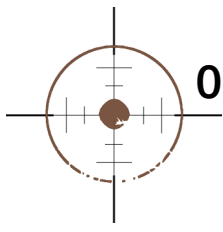
Polski spór o ACTA to jeden z najlepszych przykładów o potęgę i moc bojkotów internetowych. Wydarzenie to ukazuje jednocześnie jak bardzo niebezpieczny jest to przykład dla całej Unii Europejskiej. Proszę sobie wyobrazić, że internauci mogą w taki sam sposób bojkotować i wpływać na wszystkie decyzje polityczne zachodzące w demokratycznym kraju. Więc po co nam parlament, rząd, sądy – skoro użytkownicy sieci mogą o wszystkim decydować? Nie ma co ukrywać, że wycofanie się z ratyfikacji ACTA przez rząd polski było bezpośrednio spowodowane przez internetowy szum oraz ataki grupy Anonymous. Jest to przykład na to, że już same ataki hackerskie mogą wywołać w danym kraju stan wojenny i zachwiać jego harmonię polityczną. Świadczy to o powadze problemu, oraz wymusza na odpowiednich organizacjach podjęcie stanowczych i konkretnych działań. 



Grupa Anonymous i Acta. Fot. Иван, commons.wikimedia.org

Przypisy

1. T. Smektała, Nie jesteśmy producentami, CD-Action, nr 05/2012, s. 95.
2. B. Ratuszniak, Czym jest ACTA, [z:] <http://interaktywnie.com/biznes/newsy/prawo/czym-jest-acta-przeczytaj-dokument-po-polsku-22604>, z dnia 17.05.12.
3. <https://www.facebook.com/nieACTA>, z dnia 17.05.2012.
4. http://rzeszow.gazeta.pl/rzeszow/1,34962,11032698,ACTA__Okolo_tysiaca_osob_protestuje_w_Rzeszowie.htm, z dnia 17.05.2012.
5. J. Smoliński, ACTA a sprawa polska, CD-Action, nr 03/2012, s. 4.
6. <http://actionflickchick.com/superaction/v-for-vendetta/>, z dnia 17.05.2012.
7. M. Krotoszyński, ACTA O co tu chodzi?, CD-Action, nr 03/2012, s.82-83.
8. http://wybory.pl/1,75478,11171470,Rzad_wycofal_sie_z_poparcia_dla_ACTA.html z dnia 17.05.2012.



HANNA ISMAILOVA

Porzucone obiekty wojskowe na Ukrainie

W artykule przedstawię porzucone obiekty wojskowe na Ukrainie: Baza raketowa „Setka”, szkoła lotnictwa ДОСААФ (Dobrowolne Stowarzyszenie Wspierania Armii, Lotnictwa i Floty), obiekt „НИП-10” (Naziemny pomiarowy punkt), - dlaczego powstały i jaki los ich spotkał na zakończenie.

Ogromne powierzchnie Ukrainy są sparaliżowane - nikt tam nie mieszka, nic się nie rozwija. Tylko rozbite betonowe ściany, zatopione tunele i stare dokumenty z zapisami, które kilka dziesięcioleci temu stanowiły tajemnicę niedostępną, dla zwykłego człowieka. A teraz każdy może o nich wiedzieć niemal wszystko. Wojskowe obiekty z każdym dniem mniej są podobne do tego, czym były, codziennie poddawane „obróbce” przez potrzebujących. Każdemu coś potrzeba: metal, cegła, tablice, kiedyś innowacyjne mechanizmy i detale. Oczywiście, porzucone wojskowe obiekty znajdują się na Łotwie, Litwie, Mołdawii, Polsce, Stanach Zjednoczonych, Uzbekistanie, Finlandii, Francji, Czarnogórze, Czechach, Estonii, Jugosławii, Japonii i innych krajach świata. Ale ich ilość jest nieznaczną w porównaniu z Ukrainą czy Rosją.



Opis - jak na fotografii powyżej.



Miejsce startowe jest przykryte grubym kołpakiem z żelazobetonu. Miał wytrzymać eksplozję jądrową.

Fot. http://www.business-politika.net/sev_foto_100.php

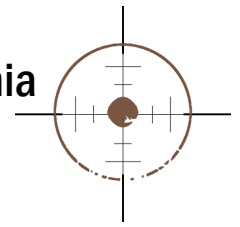
Jak wygląda sytuacja na Ukrainie? Na następnej stronie przedstawiona została lista obiektów wojskowych. Wiele z nich, w przeszłości, miało znaczenie państwowe i wszystkie informacje dotyczące ich działalności i lokalizacji były utajnione.

Baza raketowa „Setka”

Obiekt wojskowy z lokalizacją na Krymie, stan obiektu awaryjny, niestrzeżony). W 1954 roku pod-



Wyrzutnie chronione masywnymi stalowymi pokrywami, które przy wystrzeleniu rakiety przesunęły się na bok, - teraz przesunęły się na zawsze. Fot. http://www.business-politika.net/sev_foto_100.php



Porzucone obiekty wojskowe na Ukrainie



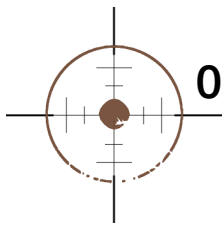
Skrzydlate rakiety były na miejsce startu dostarczane tunelami.
http://www.business-politika.net/sev_foto_100.php



Resztki mechanizmów.
http://www.business-politika.net/sebastopol_100.php

Lp.	Nazwa obiektu	Lokalizacja	Ochrona	Stan techniczny obiektu
1	Magazyn czołgów (skreślonych z ewidencji)	Kijów	Częściowa	Średni
2	Podziemne rozruchowe stanowiska rakiet P-12Y	Województwo Czerkaskie	Niestrzeżony	Awaryjny
3	Punkt kontrolny przeciwlotniczych wojsk raketowych	Województwo Dniepropietrowskie	Częściowa	Średni
4	Jednostka Wojskowa A 2540	Województwo Dniepropietrowsk	Częściowa	Średni
5	Jednostka Wojskowa AA 2540	Województwo Kijowskie	Minimalna	Zły
6	Tunel starego arsenału	Krym	Minimalna	Średni
7	Punkt dowodzenia 44 dywizji 43 armii raketowej	Województwo Iwano - Frankowskie	Niestrzeżony	Średni
8	Baza raketowa „Setka”	Krym	Niestrzeżony	Awaryjny
9	Jednostka obrony przeciwlotniczej	Województwo Kijowskie	Niestrzeżony	Awaryjny
10	Centrum radiowe Ministerstwa Łączności ZSRR	Województwo Kijowskie	Częściowa	Średni
11	Wojskowa laboratorium radiofizyki	Województwo Charkowskie	Średnia	Średni
12	Fort „Północna Bałakława”	Krym	Niestrzeżony	Zły
13	84 Naukowo – badawcza baza sił morskich ZSRR	Krym	Częściowa	Średni
14	Obiekt 7b – tunel pierwszej centralnej w ZSRR bazy przechowywania broni jądowej	Krym	Niestrzeżony	Zły

Oprac. własne H. Ismailova



Wejście na obiekt

Źródło: Портал «В городе» <http://crimea.vgorode.ua/news/101336/>



Fot. Taelnor: <http://volchansk.kh.ua/forum/8-697-1>

czas zimnej wojny, która mogła doprowadzić do konfliktu jądrowego, między przyłaskiem Aja i Bałakławą rozpoczęto budowę pierwszego w świecie podziemnego kompleksu raketowego brzegowego bazowania, z zasięgiem działania do 100 km, w głębi morza.

W składzie obiektu „Setka” znajdowały się dwa dywizjony, rozmieszczone w odległości 5 kilometrów, z których każdy miał na uzbrojeniu dwie wyrzutnie. Bateria mogła jednocześnie wystrzelić 8 potężnych rakiet, zdolnych do zniszczenia okrętu czy statku każdej klasy. W 1996 roku obiekt „Setka” został przekazany Morskim Siłom Ukrainy. Przez brak ochrony został rozgrabiony przez szabrowników. Według mieszkańców Bałakławy, metal stąd wywożono wózkami,



Fot. Taelnor: <http://volchansk.kh.ua/forum/8-697-1>

przyczepami do samochodów osobowych oraz ciężarówkami. Stan obiektu w sierpniu 2012 r. Na zewnątrz wszystko pomalowane, wewnątrz zamierzają stworzyć muzeum (w trakcie powstawania). Pojawiła się ochrona. Wejście jest zamknięte¹.

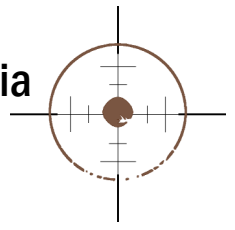
Szkoła lotnictwa DSPPS

Obiekt wojskowy, lokalizacja - Województwo Charkowskie, stan obiektu - dobry, strzeżony częściowo. Porzucone lotnisko w Wołczańsku, w przeszłości wykorzystywał ДООААФ.

Zadania ДООААФ: wychowywanie, propaganda i przygotowywanie młodzieży do odbycia służby wojskowej. Do 1991 roku istniało, jako ogólnozwiązkowe stowarzyszenie ZSRR. Od 1991 roku, kiedy to Ukraina ogłosiła niezależność rozpadło się na stowarzyszenia regionalne. Na terenie lotniska znajdują się śmigłowce Mi- 22. Niektóre z nich rozebrane, lecz jest jeden, jest sprawny. Są również AN- 23 i więcej dziesięć L - 29⁴.


Obiekt „NPP-10”

Obiekt wojskowy, lokalizacja – Krym, stan obiektu – zły, słabo strzeżony. Wieś Szkolne w powiecie Symferopolskim w czasach ZSRR nie była zaznaczona na mapie, była utajnionym obiektem i powstała z dniem zakończenia budowy „NPP-10”.



Porzucone obiekty wojskowe na Ukrainie

„NPP- 10” był bardzo ważnym elementem opanowaniu kosmosu na terytorium ZSRR. Już 4 października 1957 roku właśnie stąd, był przeprowadzony pierwszy seans kosmicznej łączności za pomocą pierwszego w świecie sztucznego sputnika Ziemi. 4 lutego 1966 roku wszystkie media Związku Radzieckiego przekazały kolejną rewelacyjną depeszę agencji TASS o nowym wybitnym osiągnięciu radzieckiej nauki i techniki: 3 lutego 1966 roku o 21-ej 45 min. i 30 sekund czasu moskiewskiego automatyczna stacja Луна-9⁵, wystrzelona 31 stycznia, zrealizowała miękkie lądowanie na powierzchni Księżyca w rejonie oceanu Burz, na zachód od kraterów Rejner i Maria. Kierowanie lotem i lądowaniem Луны-9 prowadzone było przez centrum - „NPP- 10” - miasta Symferopol⁵. Obecnie ten obiekt wygląda tak, jak na fotografii.

Nie jest to lista wyczerpana obiektów wojskowych. Jest ich więcej m in. innym są to: przeciwnolotnicze kompleksy raketowe, jednostki wojskowe, punkty dowodzenia, rozruchowe stanowiska raket, sztolnie przeznaczone dla przechowywania broni jądrowej, min i amunicji, wojskowe laboratorium, lotniska, bazy lotnicze i inne obiekty wojskowe. 



Częściowo zniszczony budynek na terytorium NPP-10.

Fot. Rumlin: http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Ruin_NIP-10.jpg?uselang=ru



Częściowo zniszczony budynek na terytorium NPP-10.

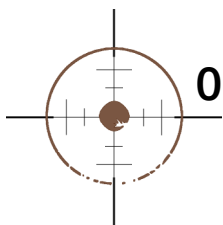
Fot. Rumlin: <http://commons.wikimedia.org/wiki/File:TNA-400.jpg?uselang=ru>

Bibliografia

1. Игорь Руденко-Миних «Ракетная база «Сотка»»: http://www.business-politika.net/sebastopol_100.php
2. „Военная литература” Жесткий путь к мягкой посадке: http://militera.lib.ru/explo/chertok_be/17.html

Przypisy

1. И. Руденко-Миних, Ракетная база «Сотка»»: http://www.business-politika.net/sebastopol_100.php, 14.07.2013.
2. Radziecki śmigłowiec wielozadaniowy.
3. Radziecki samolot wielozadaniowy.
4. Czechosłowacki samolot ćwiczebno - treningowy. <http://urban3p.ru/object13287/> 14.07.2013
5. Radziecka automatyczna stacja, początkowym celem której było badanie Księżyca, a także była przeznaczona dla badania przestrzeni kosmicznej.
6. Военная литература, Жесткий путь к мягкой посадке: http://militera.lib.ru/explo/chertok_be/17.html, 14.07.2013



KAZIMIERZ KRAJ

Kilka miesięcy temu na łamach naszego miesięcznika komentowaliśmy zamach na prezydenta Vaclava Klause. W tym numerze parę słów na temat incydentu w Łucku.

Pierwszy raz zasadami ochrony osobistej zainteresowałem się kilkadziesiąt lat temu. Przeczytałem bardzo dobry artykuł na ten temat, w gazecie wydawnictwa PAX, *Słowo Powszechne*. Opisana tam została Secret Service oraz zamieszczone zdjęcie jej agenta ochrony, wraz z opisem wyposażenia, począwszy od radiostacji, skończywszy na broni. Od tej pory próbowałem zdobyć informacje na temat ochrony w Polsce. Oglądając w telewizji transmisje z wizyt oficjalnych starałem się rozpoznać funkcjonariuszy ochrony, pierścienie ochronne. Szczególnie to było trudne, gdy obserwowało się np. pracę funkcjonariuszy 9 Zarządu Głównego KGB, zachowujących dyskrekcję, w przeciwieństwie do agentów Secret Service.

Funkcjonowanie ochrony można było zaobserwować podczas wizyt gospodarskich I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Szczególnie wyróżniał się jego adiutant płk Józef Chełmiński, były oficer KBW i wojsk wewnętrznych. Pamiętam, będąc w delegacji Warszawie mieszkałem w hotelu, Dom Chłopa i oglądałem w sali telewizyjnej dożynki. Transmisja była na żywo i po sali przebiegł szmer, gdy starościna dożynek wręczała chleb Edwardowi Gierkowi, a pułkownik Chełmiński coś „macał” pod bochenkiem.

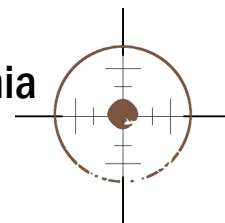
Zainteresowani pracą służb ochronnych, działania BOR na dużą skalę, mogli podziwiać podczas wizyt papieża Jana Pawła II. Pamiętam przejazd na Błonia Papieża. Była to wizyta w 1983 r. Obserwowałem kolumnę, która wyglądała jak wyjazd wodza na pole bitwy. Czajki z borowcami, tarpany z uzbrojonymi po zęby antyterrorystami. Sam widok tych ludzi mógł odstraszyć potencjalnego napastnika.

Biuro Ochrony Rządu w... Łucku

Ale wróćmy do Łucka. Wcześniej, jednak kilka słów wprowadzających. Ostatnio w maju miałem okazję dwukrotnie obserwować pracę funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu.



Pierwszy raz podczas konferencji *NATO po misji ISAF Kolektywna obrona czy misje operacyjne, partnerzy i przemiany*. W konferencji brał udział generał – profesor Stanisław Koziej, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Byłem zaskoczony, że stosunkowo niskiemu rangą urzędnikowi państwowemu, towarzyszy funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu ze słuchawką w uchu oraz plakietką BOR w klapie marynarki. Jak sądzę miał ochraniać Pana Generała. No cóż. Ochrona to była marna. Po pierwsze uczestnicy konferencji mogli się rejestrować poprzez Internet, czyli nawet organizatorzy nie mieli rozeznania, kto przyjdzie na to spotkanie. W mojej ocenie funkcjonariusz ochrony, poruszający się po nieznanym terenie, nie mający rozeznania, co do uczestników konferencji, powinien zachowywać podwyższoną czujność w ochronie pryncypała. Nic takiego nie miało miejsca. Po przyjeździe profesora Stanisława Kozieja, a byłem świadkiem, dziennikarze lokalnej telewizji poprosili o wywiad. Oficer ochrony zamiast prowadzić działania ochronne, nie obserwował podopiecznego, lecz wysyłał sms-y i chyba rozmawiał przez komórkę. Od ochranianego był w odległości ok. 5 – ciu metrów, ale nie za jego plecami, tylko za plecami dziennikarza i kamerzysty. Plecy ochranianego były odsłonięte. A w odległości kilku metrów znajdowały się otwarte drzwi do pomieszczenia. Gdyby, ktoś



chciał zrobić kawał typu wojskowego i wymierzyć generałowi tzw. „karczycho”, mógłby to wykonać bez problemu. Nie mówiąc o czymś innym. Sam stałem obok funkcjonariusza BOR zajętego swoją komórką i wtedy mi przyszła myśl, jak prosto można pozbawić Polskę, jej chronionego za pieniądze podatników urzędnika. Miałem przy sobie, zresztą praktycznie zawsze noszę szwajcarski scyzoryk wojskowy, który po otwarciu mógł być znakomitym narzędziem zamachu. Jako pierwszy pod nóż poszedłby funkcjonariusz BOR. Dysponując przeciętnym refleksem, bez kłopotu mogłem mu podciąć gardło, a następnie dosłownie w sekundę później wbić nóż w generała. Gdybym był zdecydowany to zrobić, zrobiłbym bez trudu. W panice, która by wybuchła spokojnie opuściłbym budynek. Nie sądzę, żeby portier na końcu korytarza, zechciał mnie zatrzymać.

Podczas obrad generał siedział w prezydium, a funkcjonariusz ochrony, nawet nie w pierwszym rzędzie krzesel na sali. Bawił się komórką oraz chyba trochę drzemał. Siedziałem w tym samym rzędzie. Było nas tylko dwóch. Później dołączył redaktor naczelny **MMS Komandos** Pan Andrzej Wojtas.

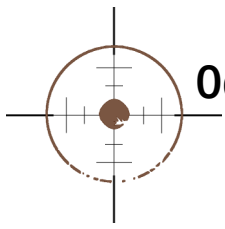
Drugi raz pracę, tym razem kilku funkcjonariuszy BOR, obserwowałem podczas konferencji **Beyond Neptun Spear – Special Operations Forces versus postmodern international security threats**. Wiedząc, że będzie przedstawiciel dowództwa sił specjalnych NATO nie wziąłem ze sobą scyzoryka. Podejrzałem, że może być jakaś kontrola. Tak się złożyło, że do Collegium Maius wszedłem za rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego i skierowałem się do wejścia. Znajdowała się tam bramka. Funkcjonariusze BOR zapytali się mnie, czy jestem upoważniony do wejścia bez przechodzenia przez bramkę. Trochę się zdziwiłem, ale odparłem, że nie. Oczywiście bramka zabręczczała, gdyż miałem ze sobą klucze oraz metalowy futerał na wizytówki. Chciałem ponownie przejść przez bramkę, ale jeden z funkcjonariuszy postanowił mnie sprawdzić indywidualnym

wykrywaczem. Tak też się stało. Zabręczczałem. Wyjąłem klucze, wizytownik i już nie stanowiłem zagrożenia. Trzymając w ręce klucze i tenże wizytownik, zapytałem czy mam go otworzyć. Funkcjonariusz nie był zainteresowany. Trochę się zdziwiłem, ale ostatecznie nie jestem oficerem BOR. Ja, gdybym był na jego miejscu na pewno sprawdziłbym, co zawiera w środku wizytownik, który jest dość sporych rozmiarów i swobodnie mógłbym mieć tam ładunek wybuchowy, fiolkę z trucizną czy skalpel. Przebywając w auli, nie miałbym kłopotu ze zbliżeniem się do każdego z prominentnych gości, na czele z generałem Frankiem Kisnerem, dowódcą SOF NATO. Bez kłopotu mogłem mu włożyć wizytownik za mundur i np. poprzez uderzenie odpalić. Dla zdesperowanego zamachowca, nie byłoby to zbyt trudne. Jak zapytałem kolegę z Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego WSliZ, doświadczonego oficera policji, w tym w działaniach specjalnych, jak sądzi, dlaczego funkcjonariusz BOR nie chciał zobaczyć zawartości wizytownika, ten się tylko roześmiał. Widać z oczu nie wyglądasz na terrorystę – powiedział.

Te dwa przytoczone przeze mnie przykłady, w mojej ocenie są przyczynkiem do tego, co stało się w Łucku.

Obserwacja, ujęć z kilku kamer, pozwala na wyrobienie sobie zdania. Sam ruch ręki „zamachowca” był dostatecznie sygnalizowany, że gdyby oficerowie ochrony obserwowali ludzi witających się z prezydentem Bronisławem Komorowskim, mogli zapobiec uderzeniu jajkiem. Lub co gorsza czymś innym. Oczywiście nie oceniam, bo nie mam wiedzy na temat działania służb ukraińskich. Ale natychmiastowa reakcja funkcjonariuszy po cywilnemu w pochyceniu sprawcy, świadczy, że praca operacyjna i obserwacyjna służb ukraińskich funkcjonowała.

Warto podkreślić jeszcze dwie rzeczy. Funkcjonariusz BOR, który chwycił sprawcę za rękę, już go trzymając zerknął na prezydenta, co moim zdaniem było błędem. Powinien zająć się napastnikiem.



Zresztą, jak widać na filmie, w obaleniu dwudziestolatka pomógł mu potężny mężczyzna stojący po lewej stronie atakującego. Chyba widzę, gdyż nie uczestniczył w wyprowadzaniu zatrzymanego młodzieńca.

Reakcja pozostałych funkcjonariuszy polegała na skupieniu się wokół prezydenta, prawidłowo. Dlaczego nie podjęto działań ewakuacyjnych (nie widać tego na dostępnych zdjęciach) – odsunięcia prezydenta od widzów. Przecież atak młodzieńca mógł być tylko sposobem na odwrócenie uwagi ochrony. Dlaczego od razu nie zdjęto prezydentowi marynarki, przecież jajko mogło być nasączone trucizną, kwasem czy innym środkiem chemicznym, który mógł spowodować obrażenia ciała.

Nie uważam, że BOR należało (należy rozwiązać), ale przykład z Łucka oraz to, co opisałem wcześniej niewątpliwie pokazują, że źle się dzieje w Biurze Ochrony Rządu. Nie chcę się odnosić do komentarzy pojawiających się w Internecie na temat „plecakowego” naboru do BOR czy krakowskich plotek dotyczących przebiegu kariery poprzedniego szefa Biura Ochrony Rządu.

Oficerowie ochrony bezpośredniej są ostatnią linią obrony chronionego. Gdy zawiodą wszelkie inne środki ochronne, nieskuteczne okaże się ich planowanie oraz pozostałe przedsięwzięcia profilaktyczne – zabezpieczające. Dlatego wydarzenie w Łucku pokazuje, że zawiodła tu ostatnia linia obrony. Niezależnie od faktu, że działania strony ukraińskiej nie były do końca skuteczne. Ale przy planowaniu ochrony, przy wiedzy o potencjalnych emocjach związanych z wizytą, należało zachować najwyższą czujność i gotowość do działania. A nawet obserwując na filmie postawę ochrony prezydenta, widać w niej pewną nonszalancję, brak skupienia się na zadaniu. Jak by mówili swoją postawą, jesteśmy tacy dobrzy, że nikt nam nie podskoczy.

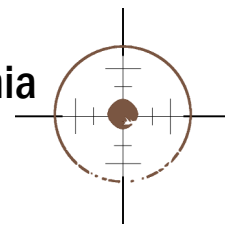
Mówi się, że zawiodły procedury. Ale oprócz procedur jest również myślenie, improwizacja, działanie

oceniające sytuację na miejscu, umiejętność podejmowania decyzji. Procedury nie mogą krępować działania, ograniczać ich elastyczności, ograniczać samodzielności podejmowania decyzji. Życie jest bogatsze niż to, co mogą opisać procedury.

Potencjalny zamachowiec jest w pozycji uprzywilejowanej, gdyż to on sam wyznacza miejsce, czas i sposób uderzenia. Reakcja obronna jest opóźniona w związku z powyższym, gotowość do działania ochrony musi być na tym samym poziomie lub nawet wyższym niż napędzanej adrenaliną zamachowca. Oczywiście jest to niezwykle trudne.

I na koniec. Kilka lat temu byłem przypadkowym świadkiem opuszczania budynku kancelarii prezydenta Rosji, przez jego ówczesnego doradcę generała profesora Asłanbeka Asłachanowa w towarzystwie czterech funkcjonariuszy Federalnej Służby Ochrony. Generał wsiadał do samochodu, stojącego na podjeździe. Najpierw wyszło dwóch funkcjonariuszy FSO, którzy zlustrowali otoczenie. Samochód był podstawiony. Następnie wyszedł generał w towarzystwie dwóch ochroniarzy, błyskawicznie przemieszczając się do samochodu. Za nim podążyli dwaj pozostali, wsiadając do wozu eskorty. Sam stanąłem jak wryty obserwując tę sytuację. Postawa dwóch pierwszych funkcjonariuszy (po cywilnemu), po ich wyjściu przed bramę spowodowała, że zatrzymałem się przed nią, mimo iż nie dali mi żadnego znaku, abym się zatrzymał. W ich podejściu było widać, że gotowi są do podjęcia natychmiastowych działań. Sam nawet zamierzałem zgadnąć generała, jak się zorientowałem, kim jest, ale skutecznie powstrzymała mnie postawa jego ochrony, a nie jej działania związane z użyciem siły fizycznej.

To, co przedstawiłem wskazuje na konieczność zmian w funkcjonowaniu Biura Ochrony Rządu. Lecz z drugiej strony pomocne powinny im być, w wykonywaniu ich zadań, osoby chronione, stosując się do wskazówek i instrukcji ochrony, nieutrudniające im pracy, jak to robi prezydent Rosji Władimir Putin.



Ochrona mienia - mity i rzeczywistość

Dziś chciałbym podzielić się z czytelnikami swoimi uwagami do sposobu działania firm ochrony osób i mienia. Mam tu oczywiście na uwadze obie postaci ochrony, czyli realizowanej w ramach Wewnętrznej Służby Ochrony (WSO) lub Specjalistycznej Uzbrojonej Formacji Ochronnej (SUFO). Chciałbym wskazać jak ważny jest w tym zakresie czynnik ludzki, w zakresie wymagań stawianych przez ustawodawcę wobec kandydatów na pracowników ochrony, poprzez ich szkolenie i dobór oraz smutną w tym zakresie obecną rzeczywistość.

Jak wynika z tytułu nie będę zajmował się problematyką ochrony osobistej, ze względu na to, że wymaga ona odrębnego potraktowania.

Wracając do tematu, w wielkich bólach, Sejm uchwalił Ustawę z dnia 22 sierpnia 1997 r. o ochronie osób i mienia. Jak wynika z treści artykułu 2 ust 6, ustawodawca rozróżnia jakby dwa „poziomy” pracownika ochrony. Tego z uprawnieniami wynikającymi z posiadania licencji pracownika ochrony (I lub II stopnia) i tego wykonującego zadania ochrony w zakresie niewymagającym licencji. Wprawdzie istniejące już wtedy firmy ochrony i ośrodki szkoleniowe kształcające przyszłych pracowników ochrony (m.in. Pomaturalna Szkoła Detektywów i Pracowników Ochrony w Krakowie), zgłaszały swoje uwagi, ale nie zostały one uwzględnione przez ustawodawcę. Generalnie istotą podnoszonego problemu było założenie, aby pracownikiem ochrony mogła być jedynie osoba posiadająca licencję pracownika ochrony. Natomiast pracownik bez tych uprawnień nazywany miał być pracownikiem dozoru mienia

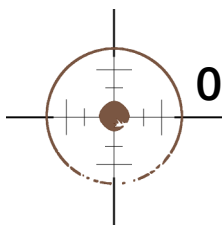
Miało to skutkować rozróżnieniem uprawnień wskazanych w ustawie, a w perspektywie dawać możliwości zróżnicowania wynagrodzenia pracownika z uwzględnieniem jego kwalifikacji. Stało się to powodem powolnego niszczenia, dopiero, co po-

wstającego zawodu. Pracownik ochrony został sprowadzany do pozycji portiera lub znanego nam z hipermarketów, nic niemogącego stójkowego. Posiadający wiedzę, licencje i umiejętności pracownicy ochrony albo zdążyli awansować na stanowiska koordynatorów, szefów ochrony i tym samym zapewnić sobie inny poziom wynagrodzenia, albo odchodzili z zawodu. Dodam zawodu źle opłacanego a w większości firm, bez perspektywy wypracowania godziwych świadczeń emerytalnych.

Przecież nagminne zatrudnianie pracowników ochrony na ułamkowe części etatu posługiwanie się umowami zlecenia lub umowami o dzieło, to nie droga do przyszłej godziwej emerytury.

Pozostawmy aspekt materialny tego zawodu i przejdźmy do kryterium przygotowania zawodowego. W swym pierwotnym brzmieniu wskazana powyżej ustawa przewidywała, że po ukończeniu kursu i zdania egzaminu przed komisją uzyskiwano licencję pracownika ochrony (I lub II stopnia). Dopuszczała też ubieganie się o wydanie licencji przez osoby, które legitymują się dyplomem lub świadectwem szkoły lub innej placówki oświatowej, które potwierdzają uzyskanie specjalistycznego wykształcenia. Ponieważ w Ustawie o ochronie osób i mienia, przewidziano rozwiązanie Straży Przemysłowych (Portowych, Bankowych, Poczтовых) z dniem 31 grudnia 2000 r., w swym Rozporządzeniu Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 4 czerwca 1998 r. uznał nabyte uprawnienia pracujących tam osób, jako element poświadczanego przeszkolenia w tym zakresie

Oczywiście kandydat na pracownika ochrony z licencją musiał spełniać też pozostałe warunki określone w ustawie, między innymi potwierdzony stan zdrowia, niekaralność, dobrą opinię środowiskową. W ten sposób grono pracowników ochrony



zostaje uzupełnione o kadre ze straży przemysłowych. W przypadku osób pracujących w strażach przemysłowych włączenie ich do grona osób mogących się ubiegać o licencję pracownika ochrony, nie powinno budzić zastrzeżeń. Ale zadbano też o **swowich** i w kolejnym rozporządzeniu z dnia 7 sierpnia 1998 r. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji potwierdza, że dyplomem umożliwiającym ubieganie się o licencję (I lub II stopnia) pracownika ochrony, są świadectwa ukończenia szkół resortu spraw

wewnętrznych w zakresie prawno-administracyjnej ochrony porządku publicznego. To włączenie do katalogu ubiegających się o licencję byłych podoficerów i oficerów resortu spraw wewnętrznych nasuwało duże wątpliwości. Nie byli oni poddawani sprawdzianowi z wiedzy o Ustawie o ochronie osób i mienia, a ona sama uzupełniona była w pierwotnej wersji około 16 aktami wykonawczymi. Przecież nie każdy funkcjonariusz tego resortu dysponował wiedzą i doświadczeniem, do wykorzystania w ochronie osób i imienia. A kto wytłumaczy brak zapisu dotyczącego, podoficerów i oficerów Wojska Polskiego, którzy w swej przeważającej większości dysponowali większą wiedzą praktyczną i doświadczeniem w ochronie obiektów.

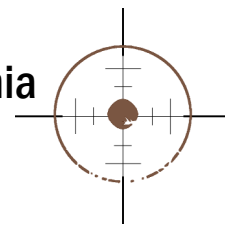
Zaczęły dynamicznie powstawać firmy ochroniarskie, walczące ze sobą o rynek usług, konkurujące ze sobą cenowo, a nie jakościowo. Skazani na pracę w takich firmach pracownicy ochrony, mogli tylko wybierać lepszego lub gorszego przełożonego. Na rynku funkcjonowały w tym czasie firmy lokalne zatrudniające nawet około 300 osób, a zarządzane jak w jednym znanym mi przypadku przez inżyniera leśnictwa. Należy jednak podkreślić, że rozporządzeniem z dnia 7 sierpnia 1998 r. przygotowano grunt na uzyskiwanie uprawnień pracownika ochrony w ramach szkolenia w zawodzie technik ochrony osób i mienia. Z tego, co wiem pierwszy egzamin w wyniku, którego można było uzyskać tytuł technika ochrony osób i mienia, został przeprowadzony w 2007 roku. Ale to już inny temat.

Ponieważ nasz kraj dużymi krokami zbliżał się do Unii Europejskiej, postanowiono umożliwić jej obywatelom wykonywanie zawodu pracownika ochrony na terenie Polski. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w nowelizacji Ustawy o ochronie osób i mienia, ogłoszonej na początku 2001 r. w Dzienniku Ustaw. Nie znam przypadku, aby obywatel Unii Europejskiej ubiegał się o licencję pracownika ochrony. Natomiast znam wiele osób dysponujących do-

BIULETYN POLECA:



Droga wojownika,
A. Wojtas,
Kraków 2013,
ss. 253 + 1nlb.



świadczeniem zawodowym, licencjami pracownika ochrony, które swobodnie zaistniały na rynku europejskim i do dziś z powodzeniem prowadzą firmy ochroniarskie na terenie Wielkiej Brytanii. W tym samym roku, czyli 2001, wtedy Jednostka Wojskowa nr 1004, czyli Biuro Ochrony Rządu zostaje zreorganizowane i tworzy się w oparciu o nowy akt prawny, twór, czyli Biuro Ochrony Rządu, ale nie jednostkę wojskową. Pytanie, a co to ma za związek z ochroną osób i mienia. Oto w artykule 132 Ustawy z dnia 16 marca 2001 r. o Biurze Ochrony Rządu (Dz. U. z dnia 30 marca 2001 r.) uczyniono delegację do uzyskiwania przez funkcjonariuszy BOR licencji pracownika ochrony. Co ciekawe zapisy tych artykułów zniknęły w obwieszczeniu Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 lipca 2004 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o Biurze Ochrony Rządu. Znalazły się one następnie w treści art. 26 i 27 Ustawy o ochronie osób i mienia, która ukazała się w Dzienniku Ustaw z 2005 r. nr 145 poz., 1221 jako obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26 lipca 2005 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o ochronie osób i mienia. Tym samym do grupy *fachowców*, którzy nie muszą przejść jakiegokolwiek szkolenia teoretycznego, jakimi do niedawna byli absolwenci szkół podoficerskich i oficerskich resortu spraw wewnętrznych, doszli funkcjonariusze BOR z nienaganną, co najmniej 15-letnią służbą. Czy wszyscy dobrze zostali wykorzystani w zgodzie ze swymi umiejętnościami, czy wszyscy dysponowali wiedzą w zakresie ochrony mienia i obiektów, w to wątpię. Aby było ciekawiej minister Jarosław Gowin rozpoczął pracę nad deregulacją niektórych zawodów, obejmując tym postępowaniem też zawód pracownika ochrony. Zdobycie uprawnień pracownika ochrony, będzie znacznie łatwiejsze, ale czy podniesie to rangę tego zawodu. Określany, jako nadal potrzebny pracownik ochrony, wypierany będzie przez coraz lepsze wyposażenie techniczne, co obniża koszty ochrony fizycznej, eliminując sukce-

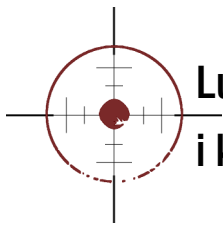
sywnie koszty osobowe z tym związane. Jednakże nie da się wyeliminować czynnika ludzkiego, który musi obsługiwać te wszystkie urządzenia, reagować w przypadku naruszenia strefy chronionej itd. Teraz z pozycji „ciecia”, pracownik ochrony przejdzie na poziom innego wyszkolonego profesjonalisty, ale czy za tym uzyska lepsze wynagrodzenie, mam taką nadzieję. 🚫

Konsultant nr 2

BIULETYN POLECA:



**Terroryzm a bezpieczeństwo
Rzeczypospolitej Polskiej,**
J. Cymerski,
Warszawa 2013,
ss.239 + 8 nlb.



KAZIMIERZ KRAJ

Płk dypl. Marian Romeyko – pilot, oficer wywiadu, pisarz

Nasz bohater urodził się 13 lutego 1897 r. w Olszanie leżącej w Guberni Kijowskiej. Uczył się w siedmioklasowej szkole handlowej w miejscowości Żwinogródka. Po jej ukończeniu studiowała w Kijowskim Instytucie Języków Obcych. Po wybuchu I wojny światowej, w 1915 r. wstąpił do Aleksiejewskiej Wojskowej Szkoły Inżynieryjnej w Kijowie.

W styczniu 1916 roku, mając niespełna 19 lat mianowany praporszczykiem (chorążym) i początkowo odbywał służbę w fortecy Sweaborg, w kompanii saperów. W lipcu mianowany na stopień podporucznika. Od grudnia 1916 przebywał na tzw. Froncie Północnym w & Syberyjskim pułku inżynieryjnym. Po rewolucji lutowej 1917 wraz z innymi Polakami służącymi w pułku utworzył Związek Wojskowych Polaków. W pułku służyło aż 175 naszych rodaków. Gdy dowiedział się o formowaniu I Korpusu Polskiego generała Józefa Dowbora – Muśnickiego udał się z prośbą o przyjęcie do Korpusu. Dowbor – Muśnicki postawił warunek, że musi przybyć ze wszystkimi Polakami, wtedy go przyjmie. Nie mogąc zrealizować tego wymagania, wraz z kolegą opuścił swój pułk i zgłosił się w 3 Dywizji Strzelców Korpusu dowodzonej przez generała Wacława Iwaszkiewicza i został wcielony do 10 pułku piechoty. Po demobilizacji przebywał w Kijowie. Uczestniczył w wielu przedsięwzięciach związanych z transportem Polaków m in. w kierunku na Murmańsk. Dwukrotnie wpadła w ręce bolszewików. Działania prowadził w przebraniu chłopca. Po tych wypadkach Romeyko zaczął werbować Polaków do oddziałów powstających na Donie i Kubaniu. Ukrywał również Polaków (legionistów II Brygady i II Korpusu) w mieszkaniu swojej mamy w Kijowie.

Kolejnym (jesienią 1918 r.) etapem w życiu młodego Marina Romeyki było przybycie do Warszawy, gdzie zdążył wziąć udział w rozbrajaniu Niemców

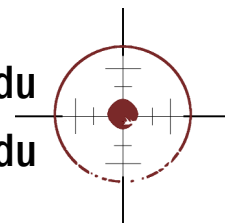


Pułkownik dyplomowany Marian Romeyko

na czele utworzonego przez siebie oddziału studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Obsadzał również centralę telefoniczną na Zamku Królewskim.

Już 12 listopada 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego, początkowo w 12 pułku telegraficznym, a następnie w Wojskowej Szkole Lotniczej. Na froncie służył w 4 Eskadrze Lotniczej, jako obserwator (maj 1919). Następnie ponownie został przeniesiony do Szkoły Lotniczej (francuskiej) w Warszawie. Awansowany do stopnia porucznika, został przeniesiony do Wyższej Szkoły Lotnictwa w Poznaniu. Podczas wojny 1920 roku służył w 3 Eskadrze Lotnictwa w Pucku.

Od czerwca 1921 r. praca w Departamencie IV Ministerstwa Spraw Wojskowych (Żegluga Powietrzna). Został następnie skierowany do Wyższej Szkoły Wojennej, po jej ukończeniu awansowany na stopień



kapitana, z dyplomem oficera Sztabu Generalnego (1923 r.).

Po ukończeniu studiów początkowo przydzielony do Oddziału II Sztabu Generalnego, w roli referenta ds. wschodnich. Oddelegowany do dyspozycji Oddziału V Sztabu Generalnego kolejno służył, jako: kierownik Referatu Organizacyjnego DOK III w Grodnie oraz szef Oddziału I Sztabu DOK III. Już 15 sierpnia 1924 roku awansowany do stopnia majora i przeniesiony do Oddziału III Biura Ścisłej Rady Wojennej jak referent w sprawach obrony przeciwlotniczej oraz lotnictwa. Następnie w ramach praktyk liniowy dowódca dywizjonu w 3 Pułku Lotniczym w Poznaniu. W latach 1927 – 1930 służba w Oddziale III Sztabu Głównego, jako referent ds. lotnictwa oraz kierownik referatu w tymże oddziale. Członek Komisji Doświadczalnej Lotniczej, odbył staże w lotnictwie włoskim (1927 r.) oraz w lotnictwie francuskim (1930 r.). Tegoż roku został przeniesiony do Wyższej Szkoły Wojennej, gdzie był wykładowca taktyki lotnictwa. „Oficer o rozległej wiedzy. Bardzo inteligentny i rzutki. Posiada pogodny i dowcipny sposób wymowy: rozumuje logicznie. Dobry kolega, bardzo pracowity, jeśli potrzeba. Będzie bardzo dobrym wykładowca taktyki lotnictwa” – tyle generał Tadeusz Kutrzeba – komendant Wyższej Szkoły Wojennej. W tym okresie był autorem wielu książek i opracowań (*Taktyka lotnictwa* 1936, *Ku czci poległych lotników. Księga Pamiątkowa*, 1933). Liczne artykuły i tłumaczenia, szczególnie z języka niemieckiego. Współzałożyciel i redaktor *Przeglądu Lotniczego*. Od 1936 roku służył w Inspektoracie Obrony Powietrznej Państwa, awansował do stopnia podpułkownika dyplomowanego lotnictwa. Opracował na zlecenie szefa Sztabu Głównego studium Luftwaffe przewidując podwojenie (już w 1938 r.) stanu maszyn do 800 szt. W październiku 1937 roku przeszedł na stanowisko Dyrektora Nauk w nowo tworzonej Wyższej Szkole Lotniczej. Od lipca 1938 do czerwca 1940 atache wojskowy, morski i lotniczy we Włoszech. Bliski



Siedziba Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie od 1923 r.

współpracownik ambasadora generała Bolesława Wieniawy – Długoszowskiego. Zajmował się, skutecznie, tranzytem polskich żołnierzy z obozów internowania na Węgrzech i Rumuni, przez Włochy do Francji. Po ataku Włoch na Francję, przez Szwajcarię przybył do Francji.

Po klęsce Marianny i ewakuacji władz polskich do Londynu, działał w podziemiu. Był oficerem zewnętrznym Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza, szefem Ekspozytury „F” Oddziału Informacyjno – Wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza. Jego przykryciem była legenda właściciela farmy. Ceniony za działalność przez szefa płk. Stanisława Gano, w związku z aresztowaniami musiał ewakuować się do Szwajcarii, gdzie stworzył samodzielną Ekspozyturę Łącznościową Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza. „Mak”, której celem było pośredniczenie pomiędzy centralą w Londynie, a odtworzona na terenie Francji Ekspozyturą „F”.

Po zakończeniu wojny na emigracji: we Francji, Maroku a następnie w Australii, w której przebywał do 1967 roku. Autor książek wspomnieniowych i artykułów o tej tematyce. Do najciekawszych należą: *Przed i po maju* (Warszawa 1967), *Wspomnienia o Wieniawie i rzymskich czasach* (Londyn 1969).

W 1967 roku powrócił do Polski. W 1968 roku został awansowany do stopnia pułkownika, po 31 latach, od ostatniego awansu. Zmarł 10 marca 1970 roku. Został pochowany na cmentarzu wojskowym na Powązkach.



Tak było... cz. 1

wspomnienia z nauki i pobytu w Wyższej Oficerskiej Szkole MSW w Legionowie w latach 1978/1981

Należy na wstępie przypomnieć, że wymieniony okres lat był okresem znamienym dla najnowszej historii Polski. Rok 1978 po raz pierwszy w historii na tron piotrowy zostaje powołany Polak, ks. kard Karol Wojtyła, który będzie przewodził Kościołowi, jako Jan Paweł II. Następne lata to powstanie ruchu społecznego *Solidarność*, podpisanie porozumień sierpniowych, a co za tym idzie przemiany społeczno-polityczne w Polsce.

Wydarzenia te, dopiero nastąpią. Mamy lipiec 1978 r. Egzaminy wstępne do WSO MSW w Legionowie. Egzaminy, tak jak na innych uczelniach wyższych, składały się z egzaminów pisemnych z historii oraz ustnych z nauki o społeczeństwie. Po zdaniu pozytywnie egzaminów mogłeś zostać zakwalifikowany, jako student podchorąży WSO MSW. Jak nietrudno się domyśleć zdałem egzaminy i zostałem zakwalifikowany. Zostałem podchorążym pierwszego roku WSO MSW, kierunek prawo administracyjne.

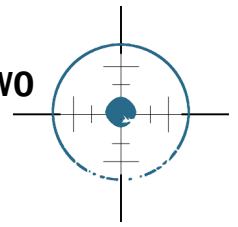
W miesiącu wrześniu wszyscy studenci I roku musieli odbyć szkolenie w obozie treningowym w Kampinosie. Odbywało się to w pięknie położonym ośrodku, wśród lasów Puszczy Kampinoskiej. W tamtym okresie szkolili się również przyszli funkcjonariusze Straży Pożarnej. Z tym, że strażacy przechodzili tego typu przeszkolenie przed egzaminami, a my po egzaminach.

Na obozie szkoleniowym należało przez miesiąc czasu zrealizować bogaty program. W głównej mierze z przeszkolenia wojskowego, a to biegi sprawnościowe, marszbiegi na azymut, strzelanie, nauka o broni itp. Zgrupowani byliśmy w namiotach. Domki drewniane przeznaczone były na sto-

łówkę, świetlicę, sale wykładowe. Wszystko byłoby świetnie, gdyby nie pogoda. Przysłowiuwo lalo jak z cebra od rana do wieczora i od nowa. Wyjście w teren graniczyło z cudem, nie mówiąc już o realizacji zadań nakreślonych programem. Gdy na krótki okres przestawało padać, szliśmy w las, głównie zbierając grzyby, których było mnóstwo, a które to oddawaliśmy kadrze z uwagi na brak możliwości do ich suszenia. Aby urozmaicić sobie monotonię dnia płataliśmy różne figle. Zapamiętałem jeden z nich. Może nie najwyższej próby. Jeden z kolegów udał się za potrzebą w krzaki. Gdy ściągnął spodnie, drugi podstawił mu łopatę, na którą załatwiający czynność narobił. Ten, który podstawiał łopatę szybko ją wraz z zawartością schował. Wyobraźcie sobie szok delikwenta, który wiedział że załatwił się, a efektu tej czynności nie ma, Przeszukał nawet spodnie nic oczywiście nie znajdując. My w tym czasie pokładaliśmy się ze śmiechu.

Koniec września oznaczał zakończenie obozu, a co za tym idzie zdawanie egzaminów i otrzymanie zaliczenia. Wszystko poszło sprawnie, łącznie rozłożeniem i złożeniem broni na czas. Wyjazd do domów a następnie w październiku immatrykulacja roku akademickiego 78/79 w WSO MSW, o czym za miesiąc napiszę. 🇵🇱

Konsultant nr 1



JAN SWÓŁ

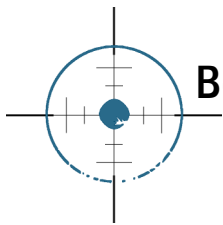
Orzekanie o środkach wychowawczych i poprawczych w praktyce sądowej

W marcowym numerze biuletynie (e-Terroryzm.pl nr 3 (15) z 2013 r.) przybliżone zostały zasady orzekania i stosowania środków wychowawczych oraz poprawczych w stosunku do nieletnich. Przewidziane w ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich środki, mogą stosować i stosują sądy rodzinne. Zgodnie z zapowiedzią, dzisiaj nawiązanie do tej problematyki, także w kontekście spraw rozpatrywanych przez jeden z takich sądów.

Katalog środków i ich stosowanie

Krótkiego przybliżenia wymaga aktualny katalog środków przewidzianych art. 6. ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Uzasadnienie jest następujące. Za obwieszczeniem Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 lutego 2010 r. ukazał się tekst jednolity ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich (dalej: u.p.n.), a już w jej treści pięciokrotnie następowały zmiany. Ostatnia w związku wejściem w życie ustawy o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej¹. Punkt 11 art. 6. utrzymał nowe brzmienie w związku z nowelizacją u.p.n. (Ustawa ogłoszona w Dz. U. z 2012, poz. 579). Z nowego brzmienia punktu jedenastego wynika, że sąd może zastosować inne środki zastrzeżone w tej ustawie do właściwości sądu rodzinnego. Może również stosować środki przewidziane w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, z wyłączeniem umieszczenia w rodzinie zastępczej spokrewnionej, rodzinie zastępczej niezawodowej, rodzinnym domu dziecka, placówce wsparcia dziennego, placówce opiekuńczo-wychowawczej i regionalnej placówce opiekuńczo-terapeutycznej. Nie mogą to być jednak środki nieprzewidziane w ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich lub w Kodeksie rodzinnym i opiekuń-

czym². Na marginesie zauważyć należy, że w związku ze zmianami prawa formami rodzinnej³ pieczy zastępczej aktualnie są: 1) rodzina zastępcza: a) spokrewniona, b) niezawodowa, c) zawodowa, w tym zawodowa pełniąca funkcję pogotowia rodzinnego i zawodowa specjalistyczna; 2) rodzinny dom dziecka. Wynika to z art. 39 ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Rodzinę zastępczą ustanawia się dla dziecka pozbawionego całkowicie lub częściowo opieki rodzicielskiej. Funkcje rodzin zastępczych spokrewnionych pełnić mogą: babcie, dziadkowie i rodzeństwo dziecka. Na osobach tych, zgodnie z Kodeksem rodzinnym i opiekuńczym ciąży obowiązek alimentacyjny. Obok rodzin zastępczych spokrewnionych funkcjonują rodziny zastępcze niespokrewnione. Dzielą się na: zawodowe oraz niezawodowe. Zawodowe ze względu na swoje kwalifikacje mogą zajmować się wychowaniem dzieci wymagających szczególnej troski lub umiejętności wychowawczych. W rodzinie takiej może przebywać nie więcej niż troje dzieci. A więc nowe rozwiązania są odmienne niż niedawne jeszcze uregulowania, co warto mieć na uwadze, nawet, jeżeli korzysta się ze stosunkowo nowych pozycji literatury. Zapewnienie opieki rodzicielskiej dziecku pozbawionemu tej opieki częściowo lub całkowicie w formie rodziny zastępczej należy do zadań własnych powiatu⁴. Wracając do zasadniczego wątku, lecz nie podejmując próby charakterystyki poszczególnych środków, można powtórzyć, za T. Bojarskim i E. Skrętowiczem, że zespół środków przewidzianych w ustawie jest szeroki, a ich charakter jest odpowiednio zróżnicowany. Cechują się zróżnicowanym stopniem oddziaływania na nieletniego, a czasem stopniem oddziaływania pod względem dolegliwości i zdyscyplinowania. Jedne z nich mają charakter wychowawczy, inne opiekuńczo-wychowawczy (np. ro-



dzina zastępcza), a jeszcze inne – zapobiegawczo – wychowawczy (np. zakaz prowadzenia pojazdów). Istnieje także możliwość zastosowania pozasądowych środków wychowawczych⁵. Należy pamiętać, że wszystkie środki przeciwdziałania demoralizacji i przestępczości nieletnich są zorientowane na resocjalizację nieletniego. Fakt ten wynika ze specyfiki tych środków oraz treści art. 2 u.p.n., który stanowi, że „przewidziane w ustawie działania podejmuje się w wypadkach, gdy nieletni wykazuje przejawy demoralizacji lub dopuści się czynu karalnego”. Przed zapoznaniem się z danymi statystycznymi Ministerstwa Sprawiedliwości, oraz indywidualną oceną danych o zastosowanych środkach w sprawach nieletnich, należy mieć na względzie to, aby je analizować z punktu widzenia przydatności w realizacji celów wynikających z ustawy⁶. Danych tych nie da się porównywać, z policyjnymi danymi statystycznymi, poprzez proste porównanie danych.

Demoralizacja oraz czyny karalne w ujęciu statystycznym

Próba przedstawienia niektórych danych statystycznych wymaga krótkiego przybliżenia, co zawierają statystyki w zakresie spraw rodzinnych, które jako zbiór danych liczbowych są nośnikiem określonych informacji dotyczących nieletnich. Nas oczywiście najbardziej będą interesować dane związane z demoralizacją oraz czynami karalnymi, jakich mogą dopuścić się nieletni. Jeżeli chodzi o czyny karalne, to w świetle u.p.n. mogą to być przestępstwa oraz wykroczenia wymienione w § 2 art. 1 (punkt 2 lit. a i b). Nie wchodząc zbyt głęboko w sprawozdawczość oraz zasady jej prowadzenia, wypada powiedzieć, że sąd rodzinny może prowadzić np. postępowanie wyjaśniające (oznaczane w rejestrach Npw), postępowanie opiekuńczo – wychowawcze

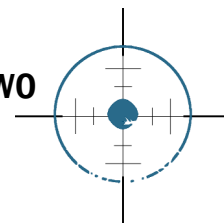
Art. 6. Wobec nieletnich sąd rodzinny może:

- 1) udzielić upomnienia;
- 2) zobowiązać do określonego postępowania, a zwłaszcza do naprawienia wyrządzonej szkody, do wykonania określonych prac lub świadczeń na rzecz pokrzywdzonego lub społeczności lokalnej, do przeproszenia pokrzywdzonego, do podjęcia nauki lub pracy, do uczestniczenia w odpowiednich zajęciach o charakterze wychowawczym, terapeutycznym lub szkoleniowym, do powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach lub miejscach albo do zaniechania używania alkoholu lub innego środka w celu wprowadzania się w stan odurzenia;
- 3) ustanowić nadzór odpowiedzialny rodziców lub opiekuna;
- 4) ustanowić nadzór organizacji młodzieżowej lub innej organizacji społecznej, zakładu pracy albo osoby godnej zaufania – udzielających poręczenia za nieletniego;
- 5) zastosować nadzór kuratora;
- 6) skierować do ośrodka kuratorskiego, a także do organizacji społecznej lub instytucji zajmujących

się pracą z nieletnimi o charakterze wychowawczym, terapeutycznym lub szkoleniowym, po uprzednim porozumieniu się z tą organizacją lub instytucją;

- 7) orzec zakaz prowadzenia pojazdów;
- 8) orzec przepadek rzeczy uzyskanych w związku z popełnieniem czynu karalnego;
- 9) orzec umieszczenie w młodzieżowym ośrodku wychowawczym albo w rodzinie zastępczej zawodowej, która ukończyła szkolenie przygotowujące do sprawowania opieki nad nieletnim;
- 10) orzec umieszczenie w zakładzie poprawczym;
- 11) zastosować inne środki zastrzeżone w niniejszej ustawie do właściwości sądu rodzinnego, jak również zastosować środki przewidziane w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, z wyłączeniem umieszczenia w rodzinie zastępczej spokrewnionej, rodzinie zastępczej niezawodowej, rodzinnym domu dziecka, placówce wsparcia dziennego, placówce opiekuńczo-wychowawczej i regionalnej placówce opiekuńczo-terapeutycznej.

Według stanu prawnego na dzień 14.07.2013 r.



(Now) czy postępowanie poprawcze (sprawy takie oznaczane są Nk). W sprawozdawczości sądowej są to odrębne zbiory danych. W świetle informacji statystycznej za 2012 rok mamy możliwość np. ustalenia liczby spraw nieletnich w postępowaniach związku z czynami karalnymi oraz oddzielnie o sprawach w związku z demoralizacją. Sprawy te rejestrowane są oraz oznaczane literowo, jako Npw. Sprawy nieletnich w związku z czynami karalnymi w postępowaniu opiekuńczo – wychowawczymi oraz w związku z demoralizacją w takim samym postępowaniu, oznaczane są wyróżnikiem literowym Now. Oznaczenie liczbowe, które występuje wraz z oznaczeniem literowym w sądowych rejestrach, pozwala zidentyfikować konkretną sprawę. Suma takich spraw (Npw, Now i nie tylko) tworzy zbiór określonych danych (ewidencję), które po przetworzeniu wykorzystywane są dla różnych celów. W naszym przypadku, dla przybliżenia liczby spraw prowadzonych przez sądy w związku z podejrzeniem demoralizacji u nieletnich, bądź, że popełnili czyn karalny. Po tym koniecznym - jak się wydaje przybliżeniu – sposobu identyfikacji zbiorów danych, można odwołać się do danych właściwych odnoszących się do problematyki nas interesującej.

Podjmując próbę interpretacji tych danych można powiedzieć, że liczba wszczętych postępowań przez sądy spada. Jeżeli by wielkości te rozpatrywać w odniesieniu do 2007 roku, kiedy w sądach rodzinnych wszczęto 102 460 postępowań, to spadek jest zauważalny jeszcze bardziej. Wzrost liczby spraw załatwionych natomiast, nie jest następstwem pomyłki, lecz większej liczby załatwionych spraw, które jako zaległości pozostały z wcześniejszego okresu. Porównując natomiast liczbę spraw prowadzonych w związku z powiadomieniem sądu o podejrzeniu demoralizacji nieletniego lub dopuszczeniu się przez nieletniego czynu karalnego, zauważamy, że tych drugich postępowań jest więcej. Analizując dane statystyczne zauważyć należy, że część spraw z postępowania wyjaśniającego, trafia do postępowania opiekuńczo – wychowawczego. W ramach takiego postępowania sąd rodzinny może orzekać o środkach wychowawczych przewidzianych w art. 6 u.p.n. Środki takie mogą być stosowane kumulatywnie. Dlatego też ich liczby nie można bezpośrednio odnosić bezpośrednio do liczby nieletnich. Dla ścisłości dodać należy, że w świetle przeprowadzonych badań aktowych wynika, że postępowania prowadzone w sprawach opiekuńczo – wychowawczych nie zawsze kończyły się zastosowaniem jednego z ustawowych środków. Zdarza się, że postępowania takie są umarzane z różnych powodów. Będzie o tym mowa dalej.

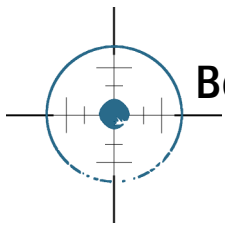
Rok	Liczba spraw		O demoralizację	O czyny karalne
	Wszczęte			
2011	Wszczęte	89 509	34 534	54 975
	Załatwione	89 268	34 047	55 221
2012	Wszczęte	83 151	33 811	49 340
	Załatwione	85 333	34 186	51 147

Tabela nr 1. Postępowania wyjaśniające sądów rodzinnych (Npw) o demoralizację oraz czyny karalne nieletnich w latach 2011 – 2012.

Źródło: Dane statystyczne Ministerstwa Sprawiedliwości, opracowanie własne

Rok	Liczba spraw		O demoralizację	O czyny karalne
	Wszczęte			
2011	Wszczęte	57 424	26 013	31 411
	Załatwione	57 058	25 801	31 257
2012	Wszczęte	54 697	25 347	29 350
	Załatwione	55 748	25 643	30 105

Tabela nr 2. Postępowania opiekuńczo – wychowawcze (Now) sądów rodzinnych w sprawach demoralizacji oraz o czyny karalne prowadzone w latach 2011 – 2012. Źródło: Dane statystyczne Ministerstwa Sprawiedliwości, opracowanie własne.

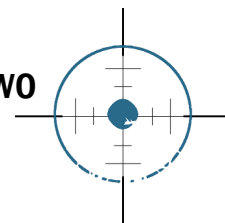


Dane tym razem obrazują liczbę wszczętych oraz zakończonych spraw w sprawach nieletnich, z podziałem na podejrzenie o demoralizację oraz dopuszczenie się przez nieletniego czynu karalnego (o znamionach przestępstwa względnie wykroczenia). Środki opiekuńczo-wychowawcze orzeczone wobec nieletnich w związku z czynami karalnymi w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym, a także w związku z demoralizacją w takim samym postępowaniu (Now) zawierają inne zestawienia⁷. W oparciu o dane w nich zawarte, można powiedzieć, że w postępowaniach o demoralizację w odniesieniu do 24 704 osób w postępowaniu, zastosowano 18 555 środków. Natomiast w sprawach o czyny karalne załatwiono w odniesieniu do osób 26 538 postępowania. Sądy rodzinne orzekły o zastosowaniu 29 271 środków, z których: 33% to umieszczenie w młodzieżowym ośrodku wychowawczym (9672); 26,9% to nadzór kuratora (7868); 20, 8% to umieszczenie w młodzieżowym ośrodku socjoterapii (6096); 10,6% to nadzór rodziców (3108). Przykładowo, upomnień nieletnim sądy udzieliły tylko 15.

Na przykładach

Akta postępowań przygotowawczych prowadzonych przez Policję lub akta w sprawach sądowych są bogatym źródłem informacji. Niektóre z nich dają podstawę to postawienia tezy, że policjanci i ich przełożeni zbyt rzadko, a w każdym razie ze szkodą dla służby, nie przejawiają większego zainteresowania efektami pracy. A szkoda, bo na błędach, także można się uczyć. To stwierdzenie oparte jest o ustalenia np. w sprawie III Npw 8/12. Z postępowania prowadzonego przez jednostkę policji wynika, że jeden z policjantów dokonał ustaleń, z których wynikało, że dwaj nieletni dokonali włamania na szkodę M.W. kradnąc kilkanaście bali słomy. Wszczęto postępowania przygotowawcze z art. 279 k.k. (o kradzież z włamaniem). Od pokrzywdzonego został przyjęty protokół zawiadomienia o przestępstwie, z którego wynikało, że sprawców nocą widziała


córka. Byli oni znani jej osobiście. Pokrzywdzony podał do protokołu, że nie zgłaszał o tym fakcie Policji, ponieważ nie miał czasu a nadto myślał, że sprawa jest zbyt błaha. Podczas spisywania protokołu M. W. podał także, że podobna sytuacja nastąpiła rok wcześniej, w grudniu 2010 roku. Również w nocy sprawcy włamali się do stodoły kradnąc słomę. Niespełna godzinę po spisaniu protokołu zawiadomienia o przestępstwie, jednego z nieletnich K. F. przesłuchano pod zarzutem dokonania dwóch włamań wraz z kolegą. Nieletni przesłuchany w obecności ojca, oświadczył, iż zarzuty zrozumiał oraz częściowo się do nich przyznaje. Nie przyznał się, że dokonał włamania. Następnego przesłuchano w charakterze świadka, córkę pokrzywdzonego. Przesłuchany w tym samym dniu M.W. zeznał, że kilka dni po 25 grudnia rozmawiał z nieletnim K.K. a ten przyznał się do włamania wraz z innymi chłopakami ze wsi. Prowadzący postępowanie w tej sprawie policjant, przesłuchał nieletniego na okoliczność włamań. Przesłuchanie odbyło się w obecności matki. Nieletni nie przyznał się do włamania. Przesłuchanie to zakończyło czynności policjantów, po czym akta postępowania przekazano do sądu rodzinnego. Po zapoznaniu się z materiałami postępowania sędzia rodzinny postanowił nie wszczynać postępowania wyjaśniającego wobec nieletnich. Art. 21 § 2 u.p.n. stał temu na przeszkodzie, gdyż okoliczności sprawy nie dawały podstaw do jego wszczęcia lub prowadzenia. Na zasadzie art. 32 u.p.n. kosztami sądowymi obciążony został Skarb Państwa. W uzasadnieniu można przeczytać: „Opisane zachowania miały miejsce w nocy 25 grudnia, kiedy to zgodnie ze starą tradycją na tzw. Świętego Szczepana rozrzucaane są w obejściach przedmioty, słoma oraz czynione są inne związane z tym psikusy. Nieletni popełnili opisane czyny mając na uwadze podane wyżej okoliczności. Nie działali w zamiarze przywłaszczenia mienia lub jego celowego zniszczenia. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności Sąd Rodzinny doszedł do przekonania, że nie ma potrzeby stosowania wobec nieletnich środków wychowawczych, dlatego też orze-



czono jak w sentencji”. Gdyby zatem zapytano nieletnich o motyw postępowania, od samego początku byłoby jasne, że kradzieży z włamaniem, jest wysoce problematyczna, w prowadzenie czynności w tej sprawie oraz w takim szerokim zakresie zbędne.

Inny przykład. Policyjny patrol skierowany do miejscowego gimnazjum dokonał ustaleń, z których wynikało, że istotnie K. K. jest w stanie po spożyciu alkoholu. Potwierdziły się zatem przypuszczenia dyrektora, który wyczuł u ucznia woń alkoholu. Nieletni oświadczył, że pił piwo, które zakupił mu nieznanemu mężczyźnie. Nieletni został odwieziony do domu i przekazany pod opiekę matki. Pisemnie poświadczyła ona, że została zapoznana z przyczynami i okolicznościami podjęcia interwencji Policji wobec jej syna oraz, że nie wnosi uwag, co do stanu jego zdrowia. Po sporządzeniu notatki z interwencji, została przekazana do sądu. Z akt sądowych wynika, że nieletni był już notowany, a sąd podejmował wobec nieletniego środki opiekuńczo-wychowawcze,

m. innymi umieszczenie w młodzieżowym ośrodku socjoterapeutycznym. Dwa lata później, orzeczony został nadzór kuratora nad nieletnim. Sąd zobowiązał kuratora do składania sprawozdań z wykonywanego nadzoru w terminie, co dwa miesiące. W związku z incydentem w szkole, sąd postanowił nie wszczynać wobec nieletniego postępowania wyjaśniającego albowiem nieletni jest już karany, jako dorosły i pozostaje pod dozorem kuratora sądowego. Policja natomiast nie podjęła żadnych działań w celu ustalenia osoby, która udostępniła alkohol nieletniemu. Rozpijanie małoletniego jest przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności od lat dwóch (art. 208 k.k.). Ustawa o wychowaniu w trzeźwości oraz przeciwdziałania alkoholizmowi także przewiduje sankcje karne za podawanie alkoholu w sytuacji, kiedy jest to zabronione⁸.

Przestępstwa te ścigane są z urzędu, a to prowadzi do wniosku, że policja mogła dopuścić się zaniechania, naruszając zasadę legalizmu. Organ powołany do ścigania przestępstw jest obowiązany do wszczęcia i prowadzenia postępowania przygotowawczego, a oskarżyciel publiczny także do wniesienia i popierania oskarżenia – o czyn ścigany z urzędu (art. 10 § 1 k.p.k.). Wydaje się, że podejmując działania profilaktyczne ukierunkowane na nieletnich, zagrożenia wpływające na ich zachowania analizowane być muszą szerzej niż to wynika z drugiego przykładu. 

Kodeks karny - Art. 279.

§ 1. Kto kradnie z włamaniem, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

§ 2. Jeżeli kradzież z włamaniem popełniono na szkodę osoby najbliższej, ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego.

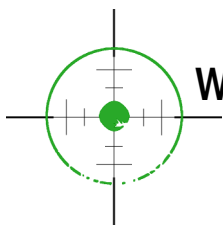
Kradzież z włamaniem

Kwalifikowany typ kradzieży, w postaci kradzieży z włamaniem przewidziany jest w art. 279 KK. Kradzież z włamaniem to pojęcie interpretowane w orzecznictwie SN bardzo szeroko. Włamaniem jest nie tylko działanie polegające na pokonaniu zabezpieczenia przez jego uszkodzenie, np. wyłamanie drzwi, przecięcie kłódki, lecz także pokonanie przeszkody w inny sposób, np. przez otwarcie zamka podrobionym kluczem, zerwanie plomby, otwarcie kasy przez zastosowanie skradzionego hasła szyfrowego itp. (OSNKW 65/1980).

L. Gardocki, Warszawa 2000, s. 300.

Przypisy

- 1 Ustawa z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej (Dz. U. z 2013, nr 0, poz. 628).
- 2 T. Bojarski, E. Skrętowicz, Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich, Warszawa 2011, s. 68.
- 3 Zob. Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, t.j. Dz. U. z 2013, nr 0, poz. 135, ze zm.).
- 4 P. Górecki, S. Stachowiak, Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich, Warszawa 2010, s. 48.
- 5 T. Bojarski, E. Skrętowicz, Ustawa o postępowaniu, dz. cyt., s. 70.
- 6 P. Kobes, Prawny system przeciwdziałania demoralizacji i przestępczości nieletnich, Warszawa 2011, s. 145.
- 7 Zob. Informacja statystyczna o ewidencji spraw i orzecznictwie w sądach powszechnych oraz więziennictwie. Część V. Sprawy rodzinne w 2012 r. - <http://bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/statystyki/statystyki-2012/> - dostęp 15.07.2013 r.
- 8 Zob. art. 43 Ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Tekst jednolity ustawy ogłoszony został w Dz. U. z 2012 r., nr 0, poz. 1356.



Grupa Pomorze

Zanim powstał GROM w Wojsku Polskim funkcjonowało wiele jednostek zajmujących się działaniami specjalnymi.

„Działania specjalne – działania prowadzone przez odpowiednio zorganizowane, wyselekcjonowane i wyposażone siły, stosujące techniki operacyjne i metody oddziaływania niebędące w standardowym użyciu przez siły konwencjonalne. Działania specjalne są realizowane w trakcie wszelkiego rodzaju operacji z udziałem sił zbrojnych, zarówno w czasie pokoju, jak i czasie kryzysu oraz wojny. Realizowane są samodzielnie lub jako uzupełnienie działań sił konwencjonalnych zmierzające do osiągnięcia wojskowych, politycznych, ekonomicznych i psychologicznych celów operacji. Formy i metody prowadzenia działań specjalnych warunkuje sytuacja polityczno – militarna, która może wymagać zachowania tajności, skrytości działań i zaakceptowania pewnego stopnia fizycznego i politycznego ryzyka”. (Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego, red. W. Łepkowski, Warszawa 2002, s. 32.).

Najbardziej znanymi są operacje cichociemnych, którzy jednak nie działali w zwartym oddziale, lecz stanowili kadry zasilające komórki i jednostki Armii Krajowej. Innymi jednostkami specjalnymi okresu II wojny

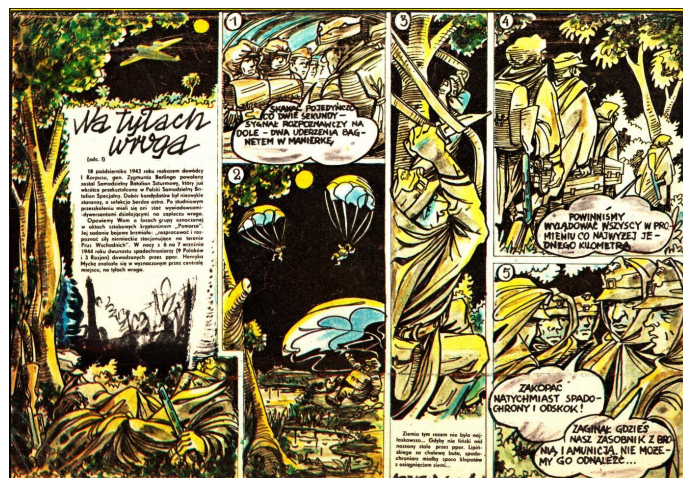


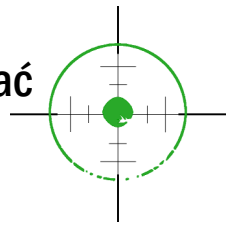
światowej były Samodzielna Kompania Grenadierów, 1 Samodzielna Kompania Komandosów, oddziały dywersyjne AK jak np. *Parasol*, *Motor* czy *Deska*. Inne organizacje miały również własne oddziały specjalne jak np. Armia Ludowa – Batalion „Czwartaków”, w którym zastępcą dowódcy był późniejszy dowódca 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno – Desantowej generał dywizji Edwin Rozłubirski, legendarna postać polskich jednostek specjalnych.

Zacniemy nietypowo. Zapoznamy Państwa, w kilku dosłownie zdaniach, z działalnością *Grupy Pomorze* (wywiadowczo – dywersyjnej), składającej się z żołnie-



ppłk. Józef Lipiński - Wilczy Szaniec 1952 r.





rzy Samodzielnego Batalionu Specjalnego, która działała na rzecz 1 Frontu Białoruskiego.

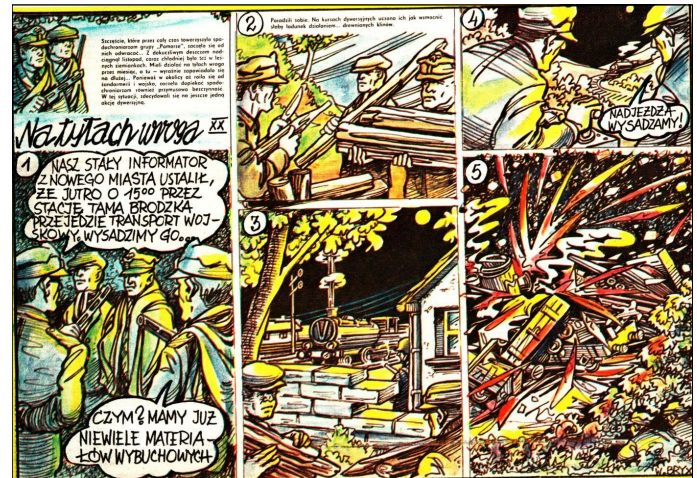
Grupa liczyła 12 skoczków i wylądowała na spadochronach w lesie w rejonie wsi Nowe Konopaty, w lasach lidzbarskich. Zrzut nastąpił w nocy z dnia 6/7 września 1944 r.

Grupa po wylądowaniu nawiązała kontakty z Armią Krajową i Batalionami Chłopskimi. Dzięki ich współpracy z siatkami wywiadowczymi tych organizacji grupie udało się do sztabu frontu przekazać informacje o umocnieniach oraz koncentracji wojsk do dowództwa frontu. Rozpoznany teren obejmował rejon Mrągowa, Kętrzyna, Szczytna, Olsztyna, Nidzicy i Giżycka oraz Olsztyńska. Ustalono lokalizacje lotnisk Luftwaffe, dyslokację dywizji pancernych SS „Herman Göring”. Wysadzono dwa transporty kolejowe, zlikwidowano komendantura obozu w Iławie. Rozpoznano pierwszą strefę ochronną kwatery Adolfa Hitlera w Wilczym Szańcu. Według wskazań grupy lotnictwo radzieckie dokonało kilku bombardowań.

Grupa początkowo dowodzona przez ppor. Henryka Myckę, a następnie ppor. Józefa Lipińskiego utrzymała się aż do pierwszych dnia stycznia 1945 r.

Podczas działania poniosła straty. Z jej pierwotnego składu zginęli Henryk Mycko, Stefan Woszkowski i Władysław Wilczyński.

W tygodniku **Żołnierz Polski**, od końca grudnia 1985 roku, przez kolejne 24 tygodnie publikowany był

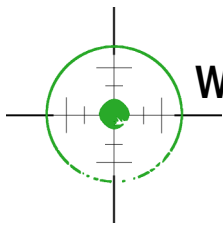


komiks o przygodach i działaniach Grupy Pomorze pt. *Na tyłach wroga*. Autorem tekstu był M. A. Janiśławski, rysował W. Bryx. Po opublikowaniu komiksu, w numerze 24 z 1986 r. wydrukowany został wywiad z dowódcą grupy, ówczesnym płk rezerwy Józefem Lipińskim, pod tym samym tytułem.

Wszystkim zainteresowanym historią Grupy Pomorze oraz Samodzielnego Batalionu Specjalnego polecamy lekturę takich książek jak: M. A., Janiśławski, Kryptonim „Pomorze”, Warszawa 1984 (Seria Żółtego Tygrysa), Z. Grelka, Działania grup i oddziałów Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego (PSBS) na tyłach wroga [w:] Z lat wojny i okupacji 1939 – 1945, Warszawa 1968, R. Nazarewicz, Na tajnym froncie. Polsko – radzieckie współdziałanie wywiadowcze w latach II wojny światowej, Warszawa 1983, R. Nazarewicz, Polacy – spadochroniarze – wywiadowcy na zapleczu frontu wschodniego, Warszawa 1974, Wł. Bąk, Pieszo i konno, Warszaw 1963, H. Kawka, L. Wolanowski, Żywe srebro, Warszawa 1967, M. Olton, Zanim uderzył GROM, Historia jednostek specjalnych i wojsk powietrzno-desantowych Wojska Polskiego, Warszawa 2010, A. G. Kister, Pretorianie Polski Samodzielny Batalion Specjalny i Wojska Wewnętrzne 18.X.1943 – 26.III. 1945, Warszawa 2010, K. Kraj, Dywersant ze Wschodu [w:] MMS Komandos nr 5/2011.

KPK



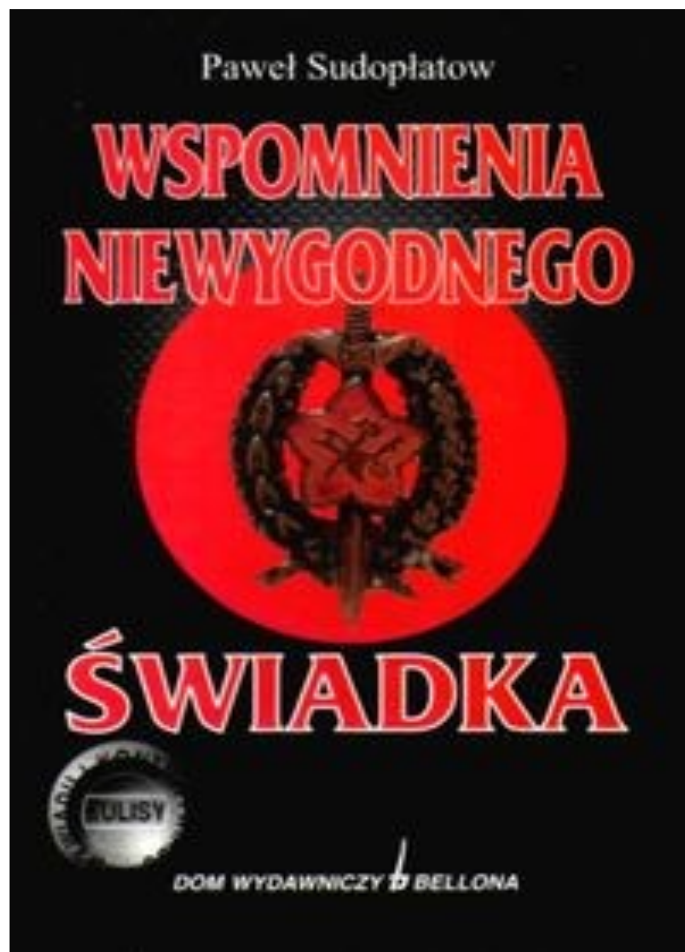


Wspomnienia niewygodnego świadka - Paweł Sudopłatow (seria Kulisy Wywiadu i Kontrwywiadu)

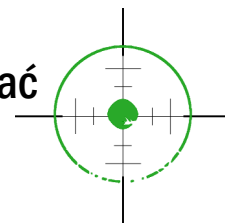
Paweł Sudopłatow to jedna z najwybitniejszych postaci radzieckiego wywiadu. Jak sam o sobie pisał walczył przeciwko ukraińskim faszystom, Trockiemu i trockistom, wrogom ludu, niemieckim najeźdźcom, NATO i amerykańskim imperialistom. W 1919 roku, jako dwunastoletni chłopiec uciekł z domu i wstąpił do Armii Czerwonej. „ABC komunizmu” Bucharina oraz głód na Ukrainie odcisnęły na Sudopłatowie duże wrażenie. Przekonanie, że własność społeczna oznaczałaby budowanie społeczeństwa, w którym, każdy mógłby być równy – spowodowało obranie drogi, którą starał się kroczyć do końca. Znał osobiście legendarnego Artura Artuzowa (szefa kontrwywiadu OGPU, a później szefa wywiadu zagranicznego INO) oraz jego zastępcę Abrama Słuckiego.

Książka jest rodzajem autobiografii. Generał lejtnant Paweł Sudopłatow był żołnierzem i wykonywał zadania zleczone przez przełożonych. Znany sowietolog i oficer brytyjskiego wywiadu Robert Conquest napisał o, Sudopłatowie, że jego działalność to czyny przestępcze agenta zbrodniczego reżimu. Nie zgadzam się z tymi słowami. Nie ma idealnych systemów politycznych. Wspomnienia czyta się lekko. Są wstrząsające, ze względu na zawarty w nich materiał faktograficzny. W książce opisano spotkania Sudopłatowa ze Stalinem, Berią i Jeżowem. Należy napomnieć, że znał większość osób z kręgu Stalina. Poznamy kulisy zamachu na Bronisława Pierackiego (ministra spraw wewnętrznych Polski), a także losy majora Orłowa i Waltera Kriwickiego.

W rozdziale piątym przeczytamy o czystkach w Armii Czerwonej, które pochłonęły 35 tysięcy oficerów. Siatka atomowych szpiegów w Ameryce, penetrowanie ukraińskich organizacji nacjonalistycznych



Wspomnienia niewygodnego świadka
P. Sudopłatow
Warszawa 1999,
ss. 436.



działających na zachodzie Europy, zamach na Jewhena Konowalca (szef Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów) oraz zamach na Trockiego (został uzgodniony podczas trzeciego spotkania Sudopłatowa ze Stalinem), to jedne z ciekawszych podrozdziałów książki.

Należy wspomnieć także o operacjach specjalnych podczas drugiej wojny światowej. O kierowaniu przez Sudopłatowa grupami dywersyjnymi i wywiadowczymi NKWD.

Przeczytamy o kradzieży projektu łożysk kulowych ze Szwecji, który stał się pomocny dla przemysłu radzieckiego. Przybliżona zostanie nam praca nielegalistów działających bez dyplomatycznej przykrytki i pod fałszywą tożsamością, którzy budowali siatki agentów, a także penetrowali służby wywia-

dowcze przeciwnika. Lektura posiada bardzo duże walory poznawcze pozwalające wnikać nam w świat mrocznych tajemnic wywiadu. Wojna tajnych służb ukazana jest w sposób wiarygodny. Pisze o nich naoczny świadek wydarzeń, który brał w nich udział. Przeprowadzone akcje, to bezpośrednie doświadczenia Sudopłatowa.

Poznajemy również działalność Czerwonej Orkiestry (przy okazji polecam książkę V.E. Tarranta, Czerwona Orkiestra, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 1996). Obserwujemy klęskę Berii, dowiadujemy się o kulisach sprawy leningradzkiej, straceniu Abakumowa, losach Solomona Michoelsa.

Duża dawka emocji zostanie dostarczona w rozdziale, który został poświęcony szpiegostwu atomowemu. Penetracja laboratorium w Berkley, w Los Alamos, zdrada fizyków atomowych ujawniających sekrety Stalinowi, stracenie małżeństwa Rosenberków spowoduje, że czytelnik zostanie w prowadzony w stan niedowierzania.

Autor dostarcza nam dużo informacji. Ze względu na zajmowaną pozycję miał dostęp do wielu tajnych dokumentów. Na zakończenie należy wspomnieć, że autor był żołnierzem i działał zgodnie z dyscypliną wojskową – rozkazy otrzymywał od legalnych struktur rządowych. Aby zrozumieć jego działanie przytaczam ostatnie słowa wspomnień:

„Związek Radziecki-któremu poświęciłem każdą chwilę swojego życia i w który wierzyłem- zmarł. W kraju tym odwracałem oczy od każdej brutalności, bo sądziłem, że ofiary są konieczne na drodze przekształcenia go w supermocarstwo. Dla Związku Radzieckiego spędzałem długie miesiące na służbie z dala od Emmy i dzieci. Jego błędy kosztowały mnie 15 lat więzienia, a na dodatek okazał się niezdolny do przyznania się do pomyłki. Dopiero, kiedy nie było już Związku Radzieckiego, nie było imperialnej dumy, moje nazwisko wróciło na należne mu miejsce”.



Gen. P. Sudopłatow, 1943 r.
commons.wikimedia.org

Przemysław Bacik

Od redakcji

Pomysł kącika zrodził się podczas praktyk studenckich w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dwie studentki kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego, zainteresowały się felietonami „Starszego dzielnicowego”, które mają swoją historię nie tylko, dlatego, że pokryte były grubą warstwą kurzu. Najpierw odkurzyły zbiór tych felietonów, a następnie utrwaliły w formie umożliwiającej ponowną ich publikację. Niekiedy sformułowały pytania, w kwestiach, które je najbardziej zainteresowały. W naszej ocenie, z uwagi na specyficzny czas, w jakim się ukazywały te felietony oraz poruszaną problematykę, poprzez fakt, że mimo upływu lat, niektóre felietony pozwalają poszerzyć wiedzę jak zwalczano przestępczość kiedyś, warto kontynuować podjętą próbę edukacji na przykładach. Materiały mogą okazać się pomocne w utrwalaniu wiedzy z zakresu szeroko rozumianego bezpieczeństwa uwzględniając dzisiejsze realia. Okoliczność, że do poruszanych kwestii, uwarunkowań prawnych i społecznych uzupełniają nieraz komentarze, do publikowania takich materiałów jeszcze bardziej przekonuje. Zatem zapraszamy do lektury, refleksji i poszukiwaniu innych źródeł informacji odnoszące się do tej problematyki. Redakcja zaprasza do współredagowania kącika, nie tylko studentów związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym. Zapraszamy i zachęcamy także tych, którym marzy się dziennikarstwo śledcze oraz inne osoby. Poniższy felieton, jest kontynuacją cyklu felietonów poświęconych problematyce demoralizacji i przestępczości nieletnich. Pod wspólnym tytułem „Zaradne dzieci” ukażą się cztery części. Dzisiaj część trzecia. Zapraszamy do lektury, a zarazem do dzielenia się spostrzeżeniami, uwagami oraz opiniami, nie tylko w wymiarze historycznym. Zachęcamy do podjęcia takiej próby, życząc połamania pióra. Próba wypowiedzenia się w obrębie omawianej problematyki, może być dla niektórych studentów doskonałym treningiem, przed większym wyzwaniem, to jest pisanem pracy dyplomowej z takiej lub zbliżonej problematyki.

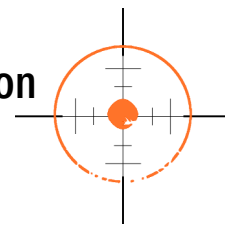
„Mały” (Zaradne dzieci, cz. 4)

Po wykonaniu czynności operacyjnych i procesowych, w związku z serią włamań, jakie wystąpiły głównie w styczniu br. Podejrzenia skierowano na nieletnich. W zainteresowaniu znaleźli się znani milicji nieletni, którzy wcześniej wykazywali oznaki demoralizacji, a odpowiednie postępowania toczyły się w Sądzie Rodzinnym i Nieletnich w Dębicy.

Ustalono, że grupie, której skład zmieniał się dość często, przewodził nieco ponad dwunastoletni Janusz ps. „Wisiuła”. Dziewięć lat miał najmłodszy, a piętnaście najstarszy uczestnik grupy. Razem doliczyłem się dwunastu nieletnich. Jeżeli wierzyć trzydziestoletniemu włamywaczowi, on sam uległ namowom zaradnych dzieci.

Tadek D., którego koledzy na przekór wysokiego wzrostu nazwali „Mały”, po ukończeniu klasy szóstej został przeniesiony do innej szkoły. Zaprotestował z tego powodu. Gdy nikt nie zauważył jego problemów, zaczął wagarować, a z czasem uciekać z domu. Spał, gdzie popadło, to w wagonie, na dworcu, to w piwnicy opuszczonego domu, a nawet na strychu jednej z państwowych instytucji. To ostatnie miejsce pokazała mu Mariola Z. Z rówieśnikami chodził bez celu ulicami miasta, gdy było coś do zjedzenia, to zjadł, jeżeli nie, to starał się w jakiś sposób zaspokoić głód. Często chodził do kina, salonów gier i domów szkolnych kolegów. Czy nikt nie widział, że chłopak jest brudny, niewyspany, zmęczony? Czy nikt nie zastanowił się, dlaczego ma tyle wolnego czasu? Brak reakcji, wpływ środowiska oraz upływający czas sprawił, że rozpoczął on urzeczywistniać młodzieńcze marzenia, które sprowadzały się do zdobycia pieniędzy, jedzenia, a z czasem alkoholu.

Tego dnia, gdy spotkali się w trójkę, niczego nie planowali. Renata C. chciała odnaleźć brata, udali się, więc w miejsce, gdzie „paczka” najczęściej spotykała



się. Spotkali tam Januszka, Krzyśka i Mariana, wtedy ktoś rzucił propozycję, aby „obrobić” sklep. Inna propozycja, aby okraść kiosk nie przeszła. Nie było w nim nic do jedzenia.

Aby nie tracić czasu, podjechali autobusem pod dom kolegi, który miał diament do cięcia szkła. Razem było ich siedmioro. Dla bezpieczeństwa włamania mieli dokonać od nieoświetlonej strony sklepu. „Mały” z uwagą wysłuchiwał wskazówek i rad, posłusznie wykonując polecenia innych. Stwierdzić trzeba, że rady były fachowe, ulica okazała się, więc doskonałym nauczycielem. Punkty obserwacyjne zajęli bez wcześniejszych uzgodnień, a sposoby sygnalizowania o zagrożeniu już na stanowisku omówiła jedna z dziewczyn. Wywiadowcy, obserwatorzy spełnili swoje zadania, przez nikogo niezauważeni włamywacze bez przeszkód znaleźli się w środku. Po jakimś czasie ze sklepu podano czekolady, pepsi i wino, co zostało odebrane na zewnątrz i ukryte w zaroślach. Gdy pobyt tych w środku przedłużał się, ci drudzy nie nudzili się, dziewczyny piły pepsi, chłopcy pociągali wino z butelki. Wszyscy przegryzali czekoladą i żółtym serem, który również podano. Ucztowanie na chwilę przerwano, gdy w pobliżu znaleźli się ludzie wracający po drugiej zmianie z pracy. Gdy zagrożenie minęło, powrócili i jedni i drudzy do zajęć. Jak na kronikach filmowych podawano sobie z rąk do rąk, tyle, że zamiast cegieł były koniaki, szampany, masło itp. Uzbierało się tego dużo, gdyż łup musieli wynosić wszyscy w trzech ratach. Za pierwszym razem kawy, czekolady oraz kilka butelek alkoholu zaniesiono znajomemu Januszka. Był to honorowy dług, a może zapłata za „ochronę” lub zadatek na gorsze czasy. Nie wiadomo. Czyżby aż tak młody chłopak byłby związany ze środowiskiem przestępczym?

Drugi rzut przenieśli na boisko szkolne. Właśnie przechodził wujek Tadka, który zainteresował się tym, co chłopak robi. Gdy dowiedział się wypił pozostałość butelki, którą trzymał Tadek i razem udali się na... kolejne włamanie.

Gdy okazało się, że łomem, który miał wujek nie

ukręca kłódek, postanowili zabrać odpowiedni łom miejsca pracy wujka. Tadek miał udać się tam piechotą, chociaż proponował jazdę taksówką. Gdy rozważano, które rozwiązanie będzie korzystniejsze nadchodził pierwszy patrol milicyjny. Na jego widok wujek przytulił do siebie chłopca i jako ojciec z synem nie zwrócili na siebie podejrzeń. Zrezygnowali, więc z włamania.

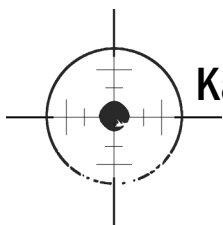
Wujek nie zrezygnował jednak z korzyści. Z innym już chłopcem udał się do sklepu, o którym wiedział, że było włamanie. Gdy okazało się, że jego łup jest za mały, wziął część towarów od grupy. Był przecież najstarszy i najsilniejszy. Największy też miał worek. Jak gdyby nigdy nic wszyscy rozeszli się do domów, za wyjątkiem Tadka, który ponoć do rana chodził ulicami miasta. Po dwóch dniach Tadek odwiedził wujka, który był pijany, powiedział mu jednak, że milicja chyba wie o włamaniu. Wujek polecił mu odnaleźć łom i wrzucić do stawu, a na temat włamania zamknąć gębę.

Tadek nie milczał, opowiedział także o innych włamaniach. Opisał, w jaki sposób włamali się do restauracji. Tam podjedli galaretki i lodów. Wódki nie pili, bo nie znaleźli. Potem wyszli niezauważeni przez nikogo, nawet personel nie wiedział o ich obecności.

W podobny sposób można by pisać o Marku C., który uciekł z Pogotowia Opiekuńczego w Tarnowie przy biernej postawie rodziców dopuścił się kilkunastu włamań. Dziewięcioletni „Oskar”, który co prawda wyjechał już z kraju, mógł również być „bohaterem”, bo wiedząc o wyjeździe, namówił do włamania siedmioletniego kolegę. Nie pomyliłem się, siedmioletniego. Wydaje mi się, że to doświadczenie też jest zasługą ulicy.

Renata C., również „wyprowadziła w pole” milicję, celowo mówiąc nieprawdę. Czy można się dziwić, że ustosunkowana jest do milicji nieufnie. Kto ją miał przekonać, jeśli nie rodzice, że milicja mimo wszystko jej pomaga. Niestety nie wzięli udziału w przesłuchaniu córki, a wielka szkoda.

Następny, już ostatni odcinek cyklu mówić będzie o przywódcy, nieco ponad dwunastoletnim Januszku.



1 lipiec

- 2010** – Syria: zmarł Muhammad Oudeh, lepiej znany jako Abu Daud. Autor planu uprowadzenia izraelskich sportowców na Olimpiadzie w Monachium w 1972 roku, umiera w Damaszku.
- 2006** – Irak: wybuch samochodu pułapki powoduje śmierć ponad 60 osób na rynku w Bagdadzie.

2 lipiec

- 2008** – Kolumbia: francuska polityk Ingrid Betancourt i trzech prywatnych doradców wojskowych uwolnieni po sześciu latach przetrzymywania z rąk FARC.

3 lipiec

- 2006** – Sudan: dziesięciu zabitych w zamachu w Hamrat ash Shaykh. Odpowiedzialność ponosi National Redemption Front.

4 lipiec

- 2010** – Liban: Muhammad Husajn Fadlallah, duchowy przywódca Hezbollahu umiera w Bejrucie.

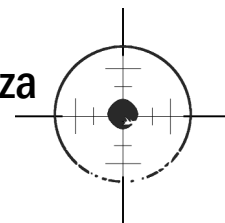


Fot. D. Vignoni / Stannered, commons.wikimedia.org

- 1995** – Indie: partyzanci AI.-Faran porwali dwóch obywateli Wielkiej Brytanii i dwóch obywateli USA w Kaszmirze.
- 1976** – Uganda: spektakularna akcja Izraelczyków spowodowała uwolnienie 246 uprowadzonych zakładników. 3 zakładników i wszyscy terroryści zginęli.

6 lipiec

- 2004** – Irak: bomby samochodowych samobójców zabijają 14 i ranią 37 osób w Khalis
- 2002** – Afganistan: wiceprezydent Haji Abdul Qadir zamordowany przez nieznanego zamachowca.



7 lipiec

- 2005** – Wielka Brytania: zamachy bombowe w Londynie powodują śmierć ponad 50 osób i ranią ponad 700 – odpowiedzialna Al-Kaida.

8 lipiec

- 1995** – Indie: w Kaszmirze partyzanci Al-Faran porwali Norwega HC Ostroe i Niemca Dirka Haserta.

9 lipiec

- 2010** – Pakistan: dwa samobójcze zamachy na budynek rządowy w Yakaghund, zabił 62 osoby i ranił ponad 110, żadna organizacja nie przyznała się do zamachu.

10 lipiec

- 2001** – Hiszpania: samochód pułapka zabija jedną osobę i rani ponad 12, odpowiedzialna ETA.

11 lipiec

- 2010** – Uganda : około godziny 22:30 czasu lokalnego w stolicy Ugandy, Kampali doszło do wybuchu bomby w restau-

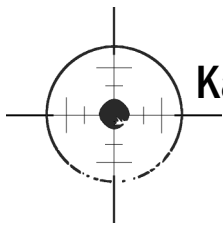
racji Ethiopian Village. Kilkadziesiąt minut później kolejna bomba, być może zdetonowana przez samobójcę, wybuchła w Kyadondo Rugby Club. Oba miejsca były wypełnione fanami piłki nożnej oglądającymi finał mistrzostw świata w RPA między Hiszpanią a Holandią. W wyniku obu eksplozji zginęły co najmniej 74 osoby a rannych zostało ponad 70, odpowiedzialna al.-Shabaab

- 2006** – Indie: W zamachach bombowych w Bombaju w Indiach śmierć poniosło co najmniej 183 osoby, a 714 zostało rannych. Ekspłodowało 7 ładunków, podłożonych na stacji kolejowej i sieci podmiejskich pociągów. Wszystkie bomby wybuchły w ciągu 30 minut. Wysoki przedstawiciel policji potwierdził, że były to akty terroru, prawdopodobnie ze strony islamskich ekstremistów z Kaszmiru. Według podróżnych pociągi były wypełnione pasażerami – odpowiedzialność Lashkar-e-Tayyiba

- 1988** – Grecja: napad terrorystyczny na grecki prom wycieczkowy „City of Poros”. Zginęło 9 osób (głównie zagranicznych turystów), rannych zostało 98 osób.

12 lipiec

- 2011** – Afganistan: Ahmed Wali Karzaj, przy-



Kartki z kalendarza

rodni brat prezydenta Afganistanu, zabity w Kandaharze przez ochroniarza; odpowiedzialność ponoszą talibowie.

- 2000** – Hiszpania: samochód pułapka zranił 10 osób w madryckim Callao Plaza – odpowiedzialność ETA.

13 lipiec

- 2011** – Indie: Trzy wybuchy w zatłoczonych miejscach, zabitych 18 ponad 130 rannych.
- 1991** – Japonia: Hiroshi Igarashi, japoński tłumacz Szatańskich wersetów, zamordowany przez nieznanego zamachowca

14 lipiec

- 2004** – Irak: zamach bombowy w Bagdadzie samochodu pułapki w pobliżu kwatery głównej irackiego rządu tymczasowego i brytyjskiej ambasady zabija 10 i rani ponad 40 osób.

15 lipiec

- 2010** – Pakistan: zamachowiec – samobójca zabija pięć, rani 60 osób w ataku na konwój wojskowy; Tehrik-e Taliban ponosi odpowiedzialność.



Fot. studiocurve,

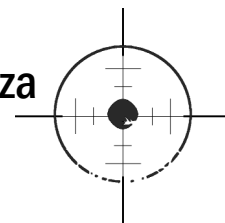
<http://www.flickr.com/photos/studiocurve/13080208/sizes/o/in/>

16 lipiec

- 2002** – Irlandia: IRA przeprasza za ofiary, jakie spowodowała wśród ludności cywilnej w ciągu trzech dziesięcioleci swej kampanii przeciwko rządowi brytyjskim w Irlandii Północnej.
- 2000** – Japonia: dwóch członków Aum Shinrikyo skazanych na śmierć za atak gazu sarin w 1995 r.

17 lipiec

- 2009** – Indonezja: Prawie równoczesne zamachy na Marriott i Ritz-Carlton w Dżakarcie zabijają dziewięć i ranią ponad 50 osób: podejrzani to Noordin Mat Top i Jemaah Islamiya
- 2002** – Grecja: Policja aresztuje Alexandrosa Giotopoulosa, lidera i założyciela, 17



listopada

Londynie.

18 lipiec

- 2012** – Bułgaria: zamachowiec–samobójca atakuje autobus w Burgas, zabijając sześciu Izraelczyków, jednego Bułgara, rani ponad 30 innych osób, nie stwierdzono odpowiedzialnych, ale premier Izraela obwinia Iran i Hezbollah.
- 1994** – Argentyna: 85 osób pochodzenia żydowskiego zginęło w zamachu bombowym w Żydowskim Centrum w Buenos Aires – odpowiedzialny Hezbollah.

19 lipiec

- 2004** – Irak: cysterna paliwa wjeżdża w posterunek policji w Bagdadzie, zabijając dziewięć i raniąc 60 osób.

20 lipiec

- 2009** – Afganistan: Dwunastu cywilów zginęło, podczas gdy pojazd wjechał na przydrożną bombę w Syah Koshah.

21 lipiec

- 2005** – Wielka Brytania: Brak rannych podczas kolejnych czterech wybuchów w

22 lipiec

- 2011** – Norwegia: dwa zamachy: na siedzibę premiera Norwegii, w którym zginęło 8 osób, oraz na uczestników obozu młodzieżówki norweskiej Partii Pracy, w którym zginęło 69 osób – odpowiedzialny Anders Behring Breivik.
- 2002** – Izrael: lider Hamasu i 14 Palestyńczyków zginęło w izraelskich nalotach.

23 lipiec

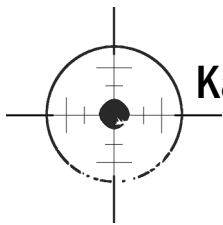
- 2001** – Indie: IED zabija pięciu żołnierzy i dwóch cywilów.

24 lipiec

- 2001** – Sri Lanka: Dwanaście osób zginęło, a o najmniej osiem odniosło rany w ataku separatystów tamilskich na lotnisko międzynarodowe około 30 km na północ od stolicy Sri Lanki – Colombo, do którego doszło we wtorek o świcie.

25 lipiec

- 2008** – Indie: Siedem eksplozji zabija dwie osoby w Bangalore.



1995 – Francja: pierwszy amach bombowy w paryskiej stacji metra Paris Saint-Michel jest jednym z siedmiu jakie zostały przeprowadzone, w ciągu najbliższych trzech miesięcy, 8 zabitych 157 rannych – odpowiedzialność GIA.

26 lipiec

2008 – Indie: Dwadzieścia jeden wybuchów bomb w ciągu 70 minut zabiło 56 osób, rannych 200 w Ahmedabad; Indian Mujahideen przejmują odpowiedzialność.

27 lipiec

2011 – Afganistan: Atakujący zabija burmistrza Kandaharu, z bombą ukrytą w turbanie; odpowiedzialność ponoszą talibowie.

2008 – Turcja: Bomby zabiły 17 i zraniły więcej niż 150 osób w Stambule. Kongra-Gel zaprzecza zaangażowania.

2001 – Hiszpania: Bomba na zewnątrz banku w Barcelonie, rani 3 osoby. GRAPO podejrzane.

28 lipiec

2010 – Cieśnina Ormuz: wybuch w pobliżu japońskiego tankowca M. Star na

wodach między Omanem i Iranem uszkodził statek, raniąc jednego członka załogi – 'Abdallah Azzam Brigades przejmują odpowiedzialność.

2008 – Irak: Kobiecty samobójczy atak na szyickich pielgrzymów w Bagdadzie i kurdyjskich demonstrantów w Kirkuku, ponad 50 zabitych w zamachach i starciach.

2004 – Irak: Al-Zarkawi odpowiedzialny za zamachy grupowe w Baquba – 70 zabitych, zranionych 56.


29 lipiec

2009 – Hiszpania: Ponad 60 osób rannych w zamachu bombowym w Burgos; ETA.

30 lipiec

1997 – Izrael: podwójny samobójczy atak zabija 16 i rani 150 osób w Jerozolimie – odpowiedzialny Hamas.

31 lipiec

2002 – Izrael: Dziewięć osób, w tym pięciu obywateli USA, zabitych i 85 rannych przez bombę na Uniwersytecie Hebrajskim, odpowiedzialny Hamas. 

Przemysław Bacik

Biuletyn poleca:

Andrzej Wojtas – Droga wojownika.

Opowieści o twórcy GROM-u generale Sławomirze Petelickim zebrał Andrzej Wojtas



Jego uścisk dłoni był niczym imadło, a spojrzenie niebieskich oczu przeszywało na wylot.

Twierdził, że Pan Bóg nie lubi tchórzy.

Stworzył GROM – jednostkę wojskową, która należy do najlepszych sił specjalnych na świecie.

Generał Sławomir Petelicki – wojownik, dowódca, legenda.

Dżentelmen ceniący sobie honor i łobuz z szelmowskim uśmiechem. Uwielbiany dowódca, który bezgranicznie ufał swoim żołnierzom i rogata dusza, której bezkompromisowość robiła mu wrogów.

Droga wojownika to zbiór opowieści o człowieku, który dał Polakom powód do dumy w postaci GROM-u. Generała Petelickiego wspominają ludzie, którzy zetknęli się z nim na różnych etapach jego życia: szkolni koleździ, oficerowie wywiadu, twórcy służb specjalnych, dziennikarze i przede wszystkim towarzysze broni. Komandos, którzy razem z nim budowali GROM i ci, którzy potem mieli szczęście służyć pod jego rozkazami. Żołnierze, na których odcisnął swoje piętno i scalił w oddział niczym palce zaciskają się w pięść.

Zapraszamy pod adres Wydawcy:

<http://www.znak.com.pl/>



**WYŻSZA SZKOŁA
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA**
z siedzibą w Rzeszowie

Policjanci
Strażacy
Urzędnicy
Żandarmi
Żołnierze

Pragniesz awansów? Rozwoju?
Kariery? Wyższej pensji? Pewnej pracy?

Podejmij studia

na kierunku Bezpieczeństwo Wewnętrzne
w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania

Bezpieczeństwo wewnętrzne to wszechstronny kierunek. Polecany przedstawicielom służb mundurowych ale i także przyszłym ekspertom w zakresie: **bezpieczeństwa systemów i sieci informatycznych, cywilnego zarządzania zagrożeniami i sytuacjami kryzysowymi** oraz **zapewnienia bezpieczeństwa podmiotów gospodarczych.**

www.wsiz.rzeszow.pl

Dział Rekrutacji WSliZ, pok. RA 8, ul. Sucharskiego 2
35-225 Rzeszów, tel 17 866 11 88, 17 866 11 99
rekrutacja@wsiz.rzeszow.pl